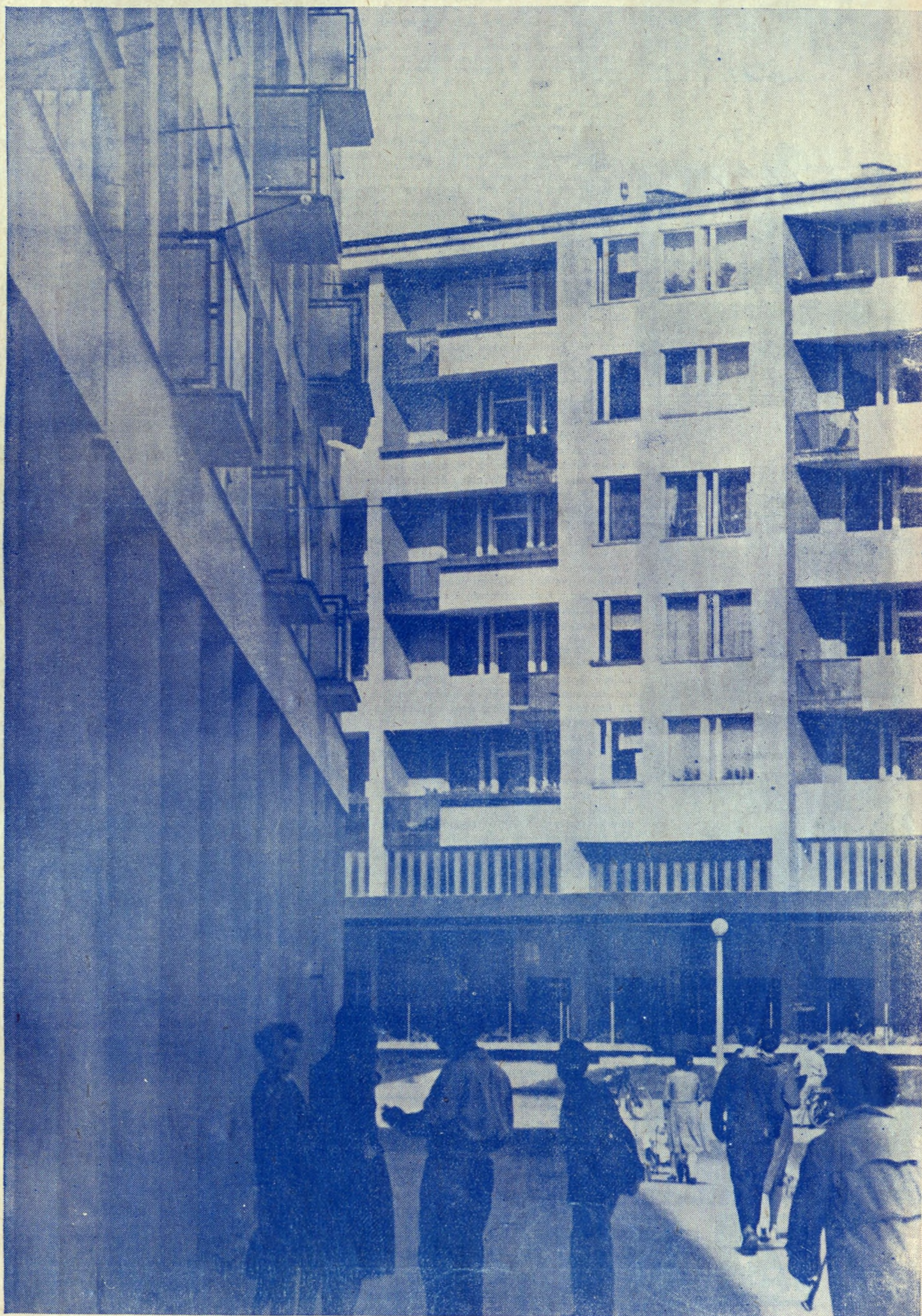


Cena 50 gr.

głos NOWEJ HUTY

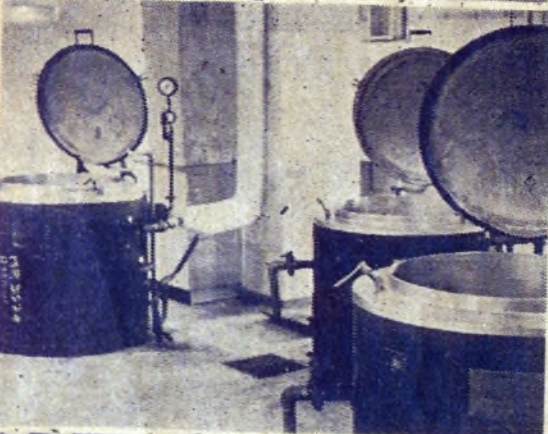
Rok IV Kraków, 31 XII 1959 r. — 8 I 1960 r. Nr 1 (160)

**NAJSERDECZNIEJSZE
ŻYCZENIA
NOWOROCZNE
CZYTELNIKOM
I WSPÓŁPRACOWNIKOM**
SKŁADA REDAKCJA



ROK 1959 NOWEJ HUTY W CYFRACH

Imponująco przedstawia się bilans roczny Huty im. Lenina. We wszystkich podstawowych asortymentach produkcji hutniczej rezultaty pracy załogi mierzy się w skali rocznej milionami ton wyrobów i milionami złotych czystego zysku. Ogromna jest huta, a więc i cyfry obrazujące w jakiś sposób jej życie oszałamiają. Także statystyka z miasta imponuje pokaźnymi liczbami. Proszę posłuchać. Oto co one mówią.



Surowce. Ogółem rudy sprowadziliśmy do huty w tym roku ok. 3 mln ton, w tej liczbie prawie 2 mln ton rudy krzyworskiej i przeszło 200 tys. ton rud stałownianych. Od początku istnienia huty zużycie rud przekroczyło już 10 mln ton. Czy wiecie, że na przewiezienie tej ilości rudy potrzeba było prawie pół miliona wagonów towarowych, które sformowane w pociąg zajęłyby trasę liczącą około 6 tys. kilometrów, a więc mniej więcej tyle, ile wynosi odległość z Warszawy do Władywostoku.

Węgla przywieźliśmy do huty ogółem 3 mln 200 tys. ton, w tej liczbie 2 mln 800 tys. ton węgla koksującego, 340 tys. ton węgla energetycznego i 42 tys. ton węgla transportowego. Licząc od początku istnienia huty przywieźliśmy i zużyliśmy prawie 11,5 mln ton węgla. Dodajmy do tego jeszcze 1 mln 250 tys. ton topników oraz szereg innych surowców, a otrzymamy skalę zadań przewoźnych Transportu Kolejowego HiL.

Energia elektryczna. Kombinat jest nie tylko potężnym, nie mającym sobie chyba równych „pożeraczem” energii elektrycznej, ale i wielkim producentem tej życiodajnej siły. W ciągu br. Siłownia huty wyprodukowała ok. 430 mln 750 tys. kWh energii elektrycznej, która to ilość prądu wystarczałaby do zaspokojenia potrzeb półmilionowego miasta, a więc większego od Krakowa łącznie z Nową Huta (bez zakładów pracy) w czasie niemal siedmiu lat. Od chwili uruchomienia Siłowni do dziś popłynęło przewodami z miedzianego drutu 2 miliardy 370 mln 380 tys. kWh energii elektrycznej, co równa się mniej więcej ilości prądu zużywanego przez półmilionowe miasto w ciągu... 40 lat.

Sama Siłownia spaliła już w swoich kotłach ok. 1 mln. 300 tys. ton węgla, oszczędzając jednocześnie dzięki zastosowaniu gazu wielkopieczowego i koksowego prawie 880 tys. ton węgla.

Woda. Huta potrzebuje nie tylko prądu elektrycznego wprawiającego w ruch jej maszyny i urządzenia, ale również poważnych ilości wody przemysłowej i pitnej. Wymagania ma w tym zakresie nie mniejsze od wcale liczne miasta, ot chociażby takiego powiedzmy Tarnowa. W ciągu br. huta nasza „wypiła” przeszło 384 mln m sześć. wody przemysłowej. Rurociągi wodne opłatają gęstą siecią cały teren kombinatu. Woda chłodzi maszyny i urządzenia, a nawet zaprzęgnięta do celów... transportowych. Bez żadnej przesady, służy bowiem do hydraulicznego usuwania popiołu z Siłowni daleko poza ogrodzenie huty. Rola naprawdę i ważna i nader wszechstronna.

Żywnienie zbiorowe. Nie najładniejsze to słowo, ale kryjące w sobie bardzo istotną treść. Jak wiadomo zajmuje się tymi sprawami w hucie OZR. Jego gospodarstwo nie należy bynajmniej do małych, OZR prowadzi bowiem 4 stołówki, 7 barów, kasyno, 21 kiosków spożywczych, dom wypoczynkowy „Sanato”, wytwórnię wód gazowych i sklep przemysłowy. Poza tym punkty usługowe w zakresie: pralni, szwalni i naprawy obuwia.

W ciągu roku placówki OZR wydały ponad 2 mln obiadów, w tej liczbie ok. 1.620.000 obiadów przygotowały bary i 456 tys. obiadów — stołówki. Ok. 100 tys. obiadów spożyli pracownicy huty w kasynie.

Roczny obrót OZR wyniósł ok. 48 mln zł.

Zdrowie. Opiekę lekarską nad załogą huty, łącznie z pracownikami „resortu” budownictwa sprawują Zakłady Leczniczo-Zapobiegawcze HiL. Liczba podopiecznych tej placówki sięga 30 tys. ludzi. ZLZ posiadają 20 punktów rozmieszczonych na całym terenie huty w tym dużą przychodnię specjalistyczną i aptekę.

O ogromie pracy tej stosunkowo niewielkiej garstki ludzi świadczyć może przebadanie w ciągu roku 10.400 pracowników nowowstępujących, wykonanie 22 tys. badań okresowych i udzielenie 26 tys. świadectw leczniczych. Jednocześnie pracownia RTG przeprowadziła 51 tys. badań, pracownia analityczna wykonała 93 tys. analiz, a gabinet fizyko-terapeutyczny wykonał ok. 10 tys. zabiegów.



W czasy. W minionym roku 1.412 pracowników huty skorzystało z czasów spędzanych w najpiękniejszych zakątkach naszego kraju. Najwięcej, bo 822 osoby przebywały w DW „Sanato” w Żegiestowie-Zdroju (dla porównania, w roku ub. tylko ok. 500 osób). 421 osób wykorzystano skierowania czasowe FWP, a 169 osób przebywało na czasach leczniczych FWP. Ponadto 259 pracowników huty leczyło się w sanatoriach.

Szkolenie. W ciągu roku 2.680 hutników ukończyło wszelkiego rodzaju kursy zawodowe, podnosząc swoje kwalifikacje. Ponadto do szkół podstawowych dla pracujących uczęszcza 260 osób, do szkół zawodowych 286 osób i do szkoły dla młodocianych — 91 osób. Naukę w zakresie średnim pobiera 340 pracowników huty, a na wyższych uczelniach studiuje 228 pracowników. Ogółem praktyki zawodowe odbyło w naszej hucie 515 studentów, z tej liczby 35 studentów zagranicznych.

Przeszkoliliśmy ponadto 38 pracowników dla Huty Miedzi w Legnicy, 24 osoby dla Cementowni „Nowa Huta”, 26 osób dla Huty Warszawa, 51 osób dla hut śląskich w zakresie ratownictwa gazowego oraz 13 osób dla Walcowni Gorącej Blach Huty im. Klementa Gottwalda w Kuźnicach (CSR).

Ludność Nowej Huty nie osiągnęła wprawdzie jeszcze stu tysięcy mieszkańców, do tej liczby brak jednak jeszcze tylko niecałych czterech tysięcy ludzi. A więc za rok, ilość obywateli nowohuckich na pewno przekroczy już znacznie sto tysięcy.

Urodzin zanotowano 2200, w tym około 55 proc. chłopców. Wobec przewagi kobiet w naszym kraju, jest to objaw bardzo pocieszający. Warto przypomnieć, że w roku ubiegłym urodziło się o 90 dzieci mniej, czyli w przyroście naturalnym nadal więdziemy prym, mimo szeroko rozwiniętej akcji uświadamiającej.

Małżeństwa, a więc liczba ślubów udzielanych przez nowohucki Urząd Stanu Cywilnego utrzymuje się na poziomie zeszłorocznym. W związku małżeńskie wstąpiło mianowicie 825 par. Trzeba tu dodać, że w dalszym ciągu stają na ślubnym kobiercu bardzo młodzi ludzie, co oczywiście nie zawsze dobrze wpływa na losy przyszłej rodziny.

Młodzieży szkolnej w 16 szkołach podstawowych mamy obecnie aż 11.845, przez okres roku przybyło więc blisko dwa tysiące uczniów! W tym samym czasie budownictwo oddało jedną szkołę na D-31 oraz nowy budynek szkolny w Branicach. Zageszczenie w klasach od pierwszej do siódmej jest ogromne, co także utrudnia poważnie pracę ośmiuset nauczycieli. Zatrudnieni oni są nie tylko w szkołach, ale i w 17 przedszkolach, do których uczęszcza około 1600 dzieci, w Domu Kultury Dzieci i Młodzieży oraz w poradni społeczno-wychowawczej.

Budownictwo ma na swym koncie niemałe osiągnięcia. W ciągu roku kalendarzowego PBM przekazało do użytku 4570 izb, w tym 2649 na terenie naszej dzielnicy. Kubatura budynków w Nowej Hucie przekroczyła w roku 1959 trzysta trzydzieści trzy tysiące metrów sześciennych.

Spożycie na głowę mieszkańca wzrosło znacznie. Zjedliśmy w ciągu roku ponad 380 ton masła, milion 500 tys. ton cukru, 5 i pół miliona ton pieczywa, 680 ton wędlin, ponad 7 mln sztuk jajek, 48 ton galanterii czekoladowej. Równocześnie mieszkańcy Nowej Huty wypili blisko 4 mln litrów mleka, 320 tys. butelek wina i... 240 tys. litrów wódki! Ten ostatni objaw jest niestety bardzo smutny i coraz bardziej przekonujemy się o potrzebie wydania radykalnej ustawy prohibicyjnej. Dodać trzeba, że podane cyfry dotyczą tylko sklepów MHD.

A rtykuły przemysłowe sprzedawane są w 80 sklepach, sieć detaliczna powiększyła się więc w ostatnim roku o 3 placówki. Z okazji 10-lecia Nowej Huty rozprawdzono dodatkowo ponad 500 pralek elektrycznych, ponad 1000 dywanów krajowych i z importu, ponad 100 motocykli i poważne ilości innych, atrakcyjnych towarów. MHD Art. Przemysłowymi już 9 grudnia wykonało roczny plan obrotu w 100,1 proc., mimo, że plan był wyższy od roku poprzedniego o 14,5 proc.

Kultura nowohucka wzbogaciła się o 3 nowe kina, jedno w mieście, a pozostałe w Grębałowie i w Czyżynach-Łęgu. Mamy więc ponad 2600 miejsc kinowych, co dla mieszkańców dzielnicy stanowi zupełnie wystarczającą liczbę. Frekwencja w Teatrze Ludowym wykazuje stały wzrost i w roku 1959 około 30 proc. widzów więcej oglądało wystawiane tu sztuki. (dr)

Z okazji Nowego Roku wszystkim pracownikom kombinatu oraz jego budowniczym serdeczne życzenia pomyślności osobistej i dobrych wyników w pracy w nadchodzącym 1960 roku składają —

KOMITET FABRYCZNY PZPR
RADA ROBOTNICZA
RADA ZAKŁADOWA
KOMITET FABRYCZNY ZMS
DYREKCJA HUTY IM. LENINA

Nasz konkurs trwa

Od ogłoszenia naszego konkursu na najlepszy budynek mieszkalny wybudowany w ostatnich trzech latach — minęło 2 tygodnie. W dwóch kolejnych numerach zamieściliśmy szereg zdjęć bloków, które według naszego zdania mogą pretendować do miana najlepszych i najpiękniejszych w Nowej Hucie. Powołane Jury zdecyduje, któremu z nich należy się pierwszeństwo.

Jako materiał pomocniczy potrzebne są wasze uwagi Drodzy Czytelnicy. W oczekiwaniu na dalsze listy przypominamy, że termin nadsyłania uwag upływa 15 stycznia 1960 r.

Podajemy także jeszcze raz numery bloków, których zdjęcia zamieściliśmy w nr. 48 i 49 „Głosu Nowej Huty”, są to bloki: 6, 7, 14, 15, 21, 22, 23, 24, 25 na osiedlu D-31, oraz 10 na B-31, 13 na B-33 i 19 na B-32.



Zbigniew Jakus - I sekretarz KP PZPR

Noworoczny bilans

Utarł się zwyczaj dokonywania na przełomie roku oceny. Rok 1959 — piętnasty z kolei po wyzwoleniu, przyniósł nam wiele nowego. Milowymi krokami posunęła się naprzód nauka i technika, czego wyrazem stały się Luniki i zapoczątkowane przez człowieka zdobywanie Kosmosu. W polityce międzynarodowej mamy dalsze objawy odprężenia i wzrost tendencji pokojowego współistnienia. Decydującego znaczenia nabrała podróż do USA radzieckiego premiera Nikity Chruszczowa, która w poważnym stopniu przyczyniła się do topienia lodów zimnej wojny.

Nas, Polaków, szczególnie interesuje rola Polski w świecie oraz dalsze efekty w budownictwie socjalistycznym. Trzeba powiedzieć, że w zakresie polityki międzynarodowej wysunęliśmy się do czołówek państw świata aktywnie walczących o pokój, oraz o rozwiązywanie wszelkich spraw spornych środkami pokojowymi. Znacznie wzrósł autorytet naszego kraju. Wyrazem tego stał się wybór Polski do Rady Bezpieczeństwa w ONZ.

Poważne zmiany zachodziły również w wewnętrznym życiu kraju. W tym czasie odbył się III Zjazd Partii oraz III Plenum KC, wskazujące kierunki porządkowania gospodarki oraz najbliższe zadania także w 1960 roku.

W Hucie im. Lenina miniony rok zamykamy poważnymi osiągnięciami w porządkowaniu gospodarki. Plan produkcji globalnej jak również towarowej zostanie wykonany. Szerzeg wydziałów już zameldowało o przedterminowym wykonaniu swych zadań. W 1959 r. zmniejszyliśmy stan liczebny załogi, podniosły się płace i coraz szybciej wzrasta wydajność pracy. Pewne osiągnięcia mamy w stosowaniu postępu technicznego, systematycznie usprawnia się organizacja i dyscyplina pracy oraz dyscyplina technologiczna, wzrastają kwalifikacje załogi. Zrobiliśmy niemało, choć nie powinno to nam przesłaniać znanych założeń jak i kierownictwu braków. Niewątpliwie za wszystko to, za ofiarny trud i rzetelną pracę należą się załozce, dozownikom i kierownikom pracowników huty serdeczne słowa uznania.

W 1959 r. znacznie wzrosła w praktyce rola i znaczenie organizacji partyjnej kombinatu. Ożywienie pracy wewnątrzpartyjnej, rosnący wpływ i autorytet organizacji wśród załogi, konkretność poczynań wyrażająca się w opracowanych i realizowanych programach działania, wszystko to sprzyjało wzrostowi szeregów partyjnych. Nie dziwnego, że wielu najlepszych pracowników wstąpiło w tym czasie do partii. Coraz większe osiągnięcia ma fabryczna organizacja ZMS, która w obecnym roku liczy już ponad tysiąc członków. Poważnie rozszerzyła i usprawniła swą działalność związki zawodowe. Rada Robotnicza z każdym dniem skuteczniej uczestniczy w kontrolowaniu życia gospodarczego, występuje ze słusznymi i mobilizującymi uchwałami. Poważnie uaktywniła swą działalność TPP-R. To samo dotyczy organizacji sportowych i turystycznych. We wszystkich tych poczynaniach, których rezultatem jest ożywiona działalność społeczno-polityczna jak najszerzej pojęta, niestrudzone organizatorem i inspiratorem okazuje się aktyw partyjny i społeczny. Dlatego bilansując osiągnięcia starego roku, wypada szczególnie gorąco podziękować mu za ofiarność wykazaną w pracy.

Wkraczając w nowy rok musimy zdawać sobie sprawę z tego, że czekają nas jeszcze trudniejsze zadania niż w roku ubiegłym. Plan produkcyjny huty na 1960 r. jest bardzo napięty. Będziemy go realizować przy zmniejszeniu zatrudnienia i stabilizacji płac na osiągniętym poziomie. Uwagę naszą winniśmy nadal kierować na wzrost wydajności pracy, poprawę organizacji, usprawnienie i mechanizowanie procesów produkcyjnych, polepszenie dyscypliny pracy i technologii wykonawstwa. Jeszcze bardziej winna nas interesować ekonomika produkcji, dążenie do obniżenia kosztów, oszczędne gospodarowanie materiałami i zmniejszanie ilości wybraków. Niezależnie od spraw gospodarczych powinniśmy wiele uwagi poświęcić rozwijaniu aktywnej działalności organizacji polityczno-społecznych, od której w znacznym stopniu zależy pomyślne wykonanie tych zadań i właściwa, mobilizująca załogę atmosfera pracy.

Korzystając z okazji pragnę w imieniu kierownictwa huty przekazać jak najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia noworoczne całej naszej załodze. W szczególności stalownikom i wielkopieczownikom życząc trafionych wytychów i spustów, walcownikom jak najwyższych uzyszków, koksiarzom osiągnięcia najlepszej jakości koksu, energetykom bezawaryjnej pracy, remontowcom maksymalnego skracania czasu remontów, pracownikom transportu kolejowego wyeliminowania wypadków, pracownikom ZMO zmniejszenia ilości wybraków, dozownikom technicznemu zrozumienia i uznania ze strony załogi, pracownikom biurowym zmierzania do wykonywania prac, kierownikom huty operatywności w załatwianiu spraw a aktywowi partyjnemu i społecznemu — jeszcze większego uznania i pomocy ze strony załogi.

Mój

Każdy ma jakieś zamiłowanie na własny, prywatny użytek czyli tzw. konika, albo jak kto woli hobby. Hodowla kwiatów, kanarki, gołębie, filatelistyka, rybołówstwo — to najczęściej spotykane zamiłowania. W zainicjowanej dziś nowej rubryce przedstawimy niektórych znanych powszechnie mieszkańców Nowej Huty i pracowników Huty im. Lenina od strony ich... hobby.

Kpt. JÓZEF DROŻDŻ
— komendant KD MO
w Nowej Hucie



Jest rozmówczym w pilce nożnej kibicem, sam uprawia strzelectwo. Od lat wielką sympatią darzy „Cracovię”, nie zmienił swych uczuć do tego klubu po ostatniej historycznej klęsce. Mieszkańcom Nowej Huty życzy przy okazji wesołej sylwestrowej zabawy i... jak najmniej służbowych spotkań.

HENRYKA WINIARSKA
— sekretarz KD PZPR
w Nowej Hucie



Lubi książki, muzykę i śpiew. Z zamiłowaniem zbiera widokówki, przede wszystkim z zakresu architektury. Jej interesujący zbiorek liczy już ponad 870 sztuk. Jeśli chodzi o książki, na pierwszym miejscu stawia literaturę piękną oraz zagadnienia filozoficzne i psychologiczne.

WITOLD STUDENTKOWSKI
— lekarz przychodni Kombinatu



Jest rozmówczym w fotografii i górskiej turystyce. Przemierzył bezkresne obszary Bieszczad zachwycał się urokiem Jeziora Husiatyńskiego. Lubi ponadto sporty wodne. Ale w Nowej Hucie nie ma jeszcze ciągle basenu pływackiego z prawdziwego zdarzenia, a więc życzenie: aby rok 1960 przyniósł jakąś zmianę w tej dziedzinie!

Tekst: J. Brożek
Foto: J. Brożek



Dalsze wydziały huty wykonały przed terminem roczne plany

W ostatnich dniach grudnia każdy niemal dzień przynosił jakiś nowy meldunek o wykonaniu zadań produkcyjnych przez zakłady i wydziały Huty im. Lenina. I tak 18 bm. wykonała roczne zadania produkcyjne załoga Zakładu Wapienniczego w Czatkowicach. Dostarczyła ona w ciągu br. 1.023.000 ton topnika dla potrzeb hutnictwa. Ponadto wyprodukowała ZW wyniesie ok. 35 tys. ton topnika o wartości ok. 2 i pół mln zł.

22 bm. zameldowała o wykonaniu planu produkcji koksu załoga Zakładu Koksochemicznego. Dostarczyła ona 2.024.000 ton koksu, w tym ok. 1.700.000 ton koksu wielkopieczowego. Do końca roku nasi koksownicy wyprodukują dodatkowo ok. 54 tys. ton koksu przedstawiającego wartość ok. 17 mln zł. Przy okazji kilka ciekawostek: od początku swego istnienia ZK dostarczył już ponad 7 mln ton koksu, 365 tys. ton smoły, 86 tys. ton siarczanu amonu (nawóz sztuczny), 108 tys. ton benzolu, 7.600 ton siarki i z górą 3 miliardy m sześć gazu koksowego.

Tego samego dnia w godzinach wieczornych zakończona została realizacja zadań rocznego planu produkcji energii elektrycznej. Siłownia HIL wyprodukowała 420 mln kWh energii. Do końca roku załoga Siłowni wyprodukuje dodatkowo ok. 12.750 tys. kWh energii elektrycznej o wartości ok. 4 mln zł.

Także 22 bm. wykonała roczny plan załoga Walcowni Gorącej Blach. Dostarczyła ona dodatkowo ok. 20 tys. ton blachy, przedstawiającej wartość ok. 50 mln zł.

23 bm. o zakończeniu realizacji rocznego planu produkcji zameldowała załoga Walcowni Zimnej Blach. Dodatkowo produkcja tego wydziału wyniesie w br. ok. 7 i pół tys. ton blach, przedstawiających wartość ok. 27 mln zł.

Kolejny meldunek o wykonaniu planu złożyła 26 bm. załoga Stalowni. Ponadto planowa produkcja tego wydziału powinna wynieść ok. 22 tys. ton stali przedstawiającej wartość ok. 33 mln złotych.

W chwili kiedy piszemy tę informację (28 bm.) Huta im. Lenina jako całość nie wykonała jeszcze swoich zadań produkcyjnych, niemniej wszystko wskazuje na to, że plan produkcji globalnej huty zostanie wykonany. j. d.

R. WOLSKI

Perlisty toast

Raz... Panowie, za dziesięć minut dwunasta. No! Jeszcze walca...
Szczupły chłopak, w eleganckiej marynarce zeskokczył z podwyższenia. Przerzucił zgrabnie trąbkę z ręki do ręki. — Walca? — zgoda. Ale wódka będzie, co? — Przyczesał dłonią krótkie włosy. Skinął na orkiestrę.

Joachim przycisnął mocniej partnerkę. — Wódka będzie, na pewno. Nie martwiecie się... — Chłopak w lot podjął myśl. I chociaż gwar przesłonił wszystko, „trzymam za słowo” przetoczyło się nad głowami.

Tymczasem tańczący przystanęli: chce-my wal-ca, chce-my wal-ca, wal-ca, wal-ca...

W posuwistym ruchu tańca gineły kłopoty dnia powszedniego. — Bawmy się Mario, bawmy! Wytańczmy się za cały rok. Nasze dzieci się nie obrażą. Niech raz pozostaną same. Poświęciliśmy im tyle wieczorów. Dziś — Sylwester! A pamiętasz nas przed dziesięcioma laty? Nie było miesiąca, w którym byśmy się gdzie nie wybrali. Tak, tak — gdyby nie te dzieci...

Maria spojrzała na Joachima urażona. — Pięknie mamy chłopaków. Czy nie rozumiesz, że gdyby nie oni, wszystko to niewiele byłoby warte?

— Wiem, wiem — przerwał — Ja tylko tak mówię. Roześmiali się.

— Swoją drogą obawiam się o nich. Wiesz, jak to z dziećmi bywa. Przyjdzie im coś do głowy i...

Joachim był trochę zdruzgotany. — Wiem, oczywiście. Ale dziś bawmy się. Zapomnij o kłopotach. — Mocniej uściśnął jej rękę. Wyminął zrezygnowanie jakąś parę. Całą duszę wkładał w taniec. Chwilami zdeżeli się z kimś, przepaszali. Ruszali dalej.

Na sali rozpoczął się ruch. Ktoś grzmiał zwinawszy dionie w trąbkę: — Idzie Nowy Rok. Zegnajmy stary rok z broda. Za pięć dwunasta. Przygotować toast!

— Dwa duże kielichy. Szampan! — Uśmiechnięty Joachim zbliżył się do bufetu.

Minęła godzina dwunasta, pierwsza. W sali było coraz gwarniej. Wykrzykiwano: „kóteczko”, „para za parą”. Joachim coraz częściej

podchodził do bufetu. Kelner, z którym ciągle się spotykał (tak się jakoś składało), nie wytrzymał: „Ma pan czas do rana, proszę się oświeź!”

Joachim gładził spoconą dłonią wąża: — Co, do rana? Pani szefowo, jeszcze raz koniak!

Prawda, w głowie mu szumiało. Wszyscy tańczący zdawali się stać na rozchwianym, polyskującym zwierciadle. Chodzili jakby w zwolnionym tempie, otwierali dziwnie usta, śmiali się, ironizowali: „Ty już jesteś pijany. Idź do domu!”. To go najbardziej denerwowało. „Mario, czy ja rzeczywiście jestem pijany?” Tracił się z nią kielichem. Brzękło szkło.

Maria patrzyła przerażona. — Babcia jest niemądra — ciągnął — zostawiła nas przed rokiem, odjechała. Mówiła, że jest chora, że chce zopiekować się dziadkiem. Z... dość miała swoich na wychowanie. Nasze dzieci? Hm... „Weźcie sobie kogoś innego. Wychowa je. I tak podраста. Ja swoje zrobiłam, pomogłam wam, gdy było najcięższe!”

Joachimowi lzy pojawiły się w oczach. Ostatni rok, w którym było szczególnie ciężko — oboje pracowali — był najtrudniejszym egzaminem w ich życiu. Nic dziwnego, że przeczytał kiedyś artykuł w gazecie i odożywszy obwieścił: — doktor Beaupre ma rację. Świadome macierzyństwo ponad wszystko. Tak, tak!

Kiedy wychodzili z mieszkania, dzieci już spały. Joachim przykrył najmłodszego. Idąc na palcach, ostrożnie przytrzasnęli drzwi i gasili światło. Jeszcze na schodach trwała polemika. Ta pierwsza próba po-

zostawienia dzieci samych stała się powodem scysji małżeńskiej. Joachim zakończył ją ostro:

— Kiedy dorosną, też będą się kierować własnym rozumem. Zobaczysz: wyfruną z gniazdeka. Nie będziesz miała wpływu na to z kim się ożenią, czy za kogo za mąż wyjdą. Pozostawiaj nas i basta! Takie jest prawo życia. A rodzice? — no, niech raz sobie spędzą razem Sylwestra. Kierujmy się tym co i dzieci, myślimy też o sobie.

Maria miała skrupuły. Proponowała, żeby kupić wino, sięść przy radiu. „Masz ciepłe pantofle. Będzie wygodnie i przytulnie. Pamiętaj, jak w zeszłym roku słuchaliśmy transmisji z warszawskiej politechniki. Było przyjemnie. I dziś Nowy Rok spędzimy przy muzyce”. Joachim nie miał wątpliwości. Pierwszy raz sprowadziwszy ją na dół wynajął taksówkę. Zdziwiła się. „Po dziesięciu latach małżeństwa fundujesz mi taksówkę? Co się z tobą stało, nie poznajesz mnie?” Joachim otworzył drzwi i pomógł jej wsiąść. „Ech ty!... mój staruszek!” Klepnęła go poufale po ramieniu.

Babcia przyjechała przed północą. Padał śnieg. Pociąg solidnie się opóźnił, nic dziwnego, że spieszyła teraz truchcikiem, chcąc młodych wypuścić na Sylwestra. „Nawet nie wiedział, że przyjadę. Specjalnie nie zawiadomiłam. I dobrze”. Czuli, że serce ścisła jej nerwowe podniecenie. Lubiła zrobić komuś przyjemność. Zwłaszcza, że tym razem była to niespodzianka.

Po drodze spotykała, wiele młodych par. Wszyscy spieszyli na zabawy. Otwierały się bramy, ludzie wychodzili na ulicę, poszukiwali

taksówek. Co chwilę owiewały babcię silne aromaty perfum. Panie śmiały się, żartowały. W mroźnym powietrzu głośnie straszyły. Długie suknie wystające spod płaszczów kołysały się nad wysokimi szpilkami zgrabnych pantofelków. Jakaś więź, mocniej niż zwykle łącząca ludzi na noworocznych zabawach, dla babci była dziwnie obca. Ona nie myślała o sobie. Całowała w myśli rączki małego Krzysztofa. Pieściła go w wyobraźni. Już czuła wyrzuty, że przez cały rok ani razu nie przyjechała do „młodych”.

Domy były coraz niższe. Zaczynało się przedmieszczać.

Joachim cisnął kubek na lśniący bufet. Już nie panował nad sobą. Wszystko dookoła pływało. Zadał pytanie: dlaczego oni leżą, mówią tak, jak by byli rybami. Otwierają szeroko usta. Przecież tu wody nie ma — rozumował.

Kieliszki wydały mu się świecącymi latakami. Usiłował je złapać. Potem długo patrzył na ręce ludzi tańczących w kole. Klaskali. Joachim z przerażeniem dostrzegał, że wszyscy mają zamiast dłoni napuchłe ciała karp. Rozumiał, że Maria jest koło niego. Ale dlaczego jej głos przypomina fortepian, czarny fortepian, z którego wydobywają się dźwięki?...

Znalazł się przy oknie. Ulicę rozciągały drażniące głosy syren. Słuchał zdziwiony. Wielkie i trzęsące się auto strażackie z hukiem minęło budynek. Widział, jak załaziły helmy pod latarnię.

Sygnali syren zakłóciły zabawę. (Dokończenie na str. 4)

Nowohucka organizacja partyjna ustaliła program działania

10 grudnia odbyła się konferencja sprawozdawczo-wyborcza nowohuckiej organizacji partyjnej. Omówiła ona pracę partyjną w dzielnicy podczas od stycznia br., tj. od VII konferencji Komitetu Dzielnicowego oraz program działania na najbliższe dwa lata. Konferencja wybrała nowe władze KD oraz delegatów na miejską i wojewódzką konferencję. W obradach wzięli udział: sekretarz KW PZPR tow. J. Banak, I sekretarz KKM PZPR J. Wiórkowski, przewodniczący RN m. Krakowa tow. Z. Skolicki oraz przedstawiciel CRZZ tow. Cwik.

Referat sprawozdawczy wygłosił na konferencji I sekretarz KD tow. A. Kasprzyk. Tematyka referatu omawiającego problematykę ekono-

datkował w br. na ten cel 700 tys. zł). Wielu delegatów — m. in. Gorczyca, Starzak i Kuraś — zajęło się problematyką socjalną, możliwościami polepszenia komunikacji na terenie Nowej Huty, sytuacją w handlu, zagadnieniami komunalnymi, budownictwem przemysłowym oraz mieszkaniowym. Dyrektor naczelny Huty im. Lenina tow. Kołomyjski i dyr. techniczny tow. Socjusz, koncentrowali się na omówieniu zagadnień produkcyjnych kombinatu. Jak wynika z ich wystąpień, huta już całkowicie „zarabia” na swą rozbudowę (600 mln zł wyniesie zysk w 1959 r.), a kszcztwne własne produkcji są tu najniższe w krajowym hutnictwie. W br. znacznie wzrosła wydajność pracy. O ile w Walcowni Zgniatacz w



W konferencji uczestniczył m. in. sekretarz KW tow. J. Banak (w środku)

tow. Jakus. Wskazał on na potrzebę szerszego niż dotąd zajmowania się nie tylko działalnością masową, lecz i wychowaniem poszczególnych ludzi, a m. in. kształtowaniem laickiego światopoglądu w rodzinie. Omówił on też bardzo istotne zagadnienie kontroli partyjnej w odniesieniu do działalności produkcyjnej zakładów, pracy administra-

normami, gospodarką materiałową, pełnym wykorzystaniem dnia pracy itd., tow. Banak podkreślił szczególną rolę kontroli partyjnej, która powinna zyskać właściwą rangę w codziennej działalności. Nie można sprowadzać kontroli do formalnego zatwierdzania — na posiedzeniu samorządu — przedstawianych przez dyrekcję planów i dezyderatów. Kontrola, która rzeczywiście może służyć pomocą administracji, winna się zaczynać od dołu — od grup partyjnych i oddziałowych organizacji. W tym wypadku będzie w niej uczestniczyły cały kolektyw partyjny.

*

Obrady nowohuckiej dzielnicowej konferencji zakończyło podjęcie uchwały, która precyzuje przed organizacją najważniejsze zadania gospodarcze, ideologiczne i wewnątrzpartyjne. Dokonano również wyboru nowego plenium Komitetu Dzielnicowego składającego się z 37 członków. Plenum wyłoniło sekretariat w składzie — I sekretarz tow. A. Kasprzyk, organizacyjny — tow. K. Polek i propagandy — tow. H. Wińska. W skład egzekutywy KD oprócz wymienionych sekretarzy (powtórnie pełniących te funkcje) weszli: Z. Basiśta, M. Ciemka, J. Drozd, F. Misiuda, H. Miśkiewicz, O. Osiecki, T. Socjusz i F. Walczak. Konferencja KD wybrała 35 delegatów na konferencję miejską w Krakowie oraz 22 delegatów na wojewódzką. M. in. jako delegatów na konferencję KW PZPR wybrano towarzyszy: sekretarza KW Banaka, przewodniczącego RN m. Krakowa Skolickiego, I sekretarza KD PZPR w Nowej Hucie Kasprzyka, I sekretarza KF PZPR Huty im. Lenina Jakusa, dyrektora naczelnego HIL Kołomyjskiego oraz przewodniczącego Rady Zakładowej kombinatu Stefarika.

R.W.



Sala obrad

czną, społeczną oraz wewnątrzpartyjną, skoncentrowanie się w toku obrad na sprawach dzielnic, światopoglądowych, postawie członka partii, wychowaniu młodzieży, budownictwie i częściowo hutnictwie oraz wiele innych zagadnień — wszystko to pobudziło mówców — a było ich blisko dwudziestu — do omówienia różnych aspektów pracy partyjnej w dzielnicy.

Jak wiele jest jeszcze do zrobienia w budownictwie i porządkowaniu gospodarki, uświadomiło wystąpienie jednego z pierwszych delegatów tow. Marca. Wskazał on m. in. na rezerwy tkwiące w organizacji dostawy betonu na budowę, we wcześniejszym opracowaniu dokumentacji inwestycyjnej (zwłaszcza energetycznej), w rozsądnym rozwiązywaniu spraw zatrudnienia i jego stabilizacji, w redukcji wydatków na dojazd pracowników do pracy (zarząd o którym mówił wy-

początkach br. produkowano na godzinę 100 ton, to obecnie wydajność wzrosła do 200 ton. Podobnie dobre wyniki uzyskuje się w Walcowni Blach na Gorąco. Wszędzie w kombinacie wprowadza się wewnętrzny rozrachunek.

Liczne wypowiedzi na konferencji dotyczyły zwiększenia wymogów wobec członków partii, większej odpowiedzialności za wychowywanie młodego pokolenia. Krytykowano „aktywistów”, którzy po powrocie z pracy do domu absolutnie nie interesują się wychowywaniem swych dzieci, nie dbają o kształtowanie w nich laickiego światopoglądu. Tow. tow. Stępień, Chrabaszcz, Jarosz i inni wskazywali na przykładach, jak to członkowie partii mieniący się aktywistami, nie pomagają nauczycielstwu, uchylają się od pracy w komitetach rodzicielskich itd.

Problematyce ideologicznej poświęcił swe przemówienie I sekretarz KF PZPR HIL

cji i kierowników na odpowiedzialnych stanowiskach. Poszczególni mówcy poświęcali również wiele uwagi roli krytyki oraz zadaniom organizacji partyjnych w stwarzaniu odpowiedniej atmosfery dla krytyki braków w gospodarowaniu i pracy administracji.

Przewodniczący RN m. Krakowa tow. Skolicki — omówił formy współdziałania między Krakowem a dzielnicą Nowa Huta. Dotyczyłoby ono rozwiązywania wielu spraw komunalnych, gospodarki wodą, gazem, handlu itd.

Obrady konferencji podsumował sekretarz KW tow. Banak. Zwrócił on uwagę na konieczność bardziej kompleksowego łączenia problematyki kombinatu z rozwojem dzielnicy Nowa Huta. Mówiąc o konieczności dalszego porządkowania i doskonalenia systemu gospodarowania — a więc stałego zajmowania się organizacją pracy, zatrudnieniem, placami,

tychmiast topniał. Słodkawy, niebieski dym rzędził coraz bardziej.

Motor wozu strażackiego drgnął. Milicjanci wsiadli do motocykla.

— A gdzie ta starszka — pytał plutonowy. — Przyjechałszy, żeby ją odwiedzić.

— Nie wiemy. Wzięła dziecko i poszła przed siebie.

Ostatnich trzech przechodniów patrzyło jeszcze chwilę: — no chłopcy — najstarszy poprawił szalik — chodźmy, zdążymy jeszcze do „Grandu”, zabawa trwa.

Na Poselskiej śnieg zasypał całkowicie chodniki. Noworoczni goście, mieszkańcy miasta czując się tej nocy jak przybysze z zewnątrz na świętecznej ulicy, wyłobili w zasypach zaledwie wąski przesmyk. Wracając do domów dzielili się wrażeniami.

O trzeciej piętnaście babcia podążała z Krzysztofem do Zwolińskich. Straciła nadzieję, że doczeka się rodziców. Dziecko marzło. Nie chciała tracić ani minuty czasu. Wysoka, szczupła — o twarzy wysuszonej jak kość trzymająca za rękę małego chłopca, który z pochyloną głową toczył się obok niej jak kulka.

Na rogu Poselskiej i Grodzkiej rozbrzmiewała muzyka. „Panowie, walc! — albo cza-cza: „Czekolada!” — wołał triumfujący głos.

Uderzyły pierwsze takti znanego przeboju.

Babcia zatrzymała się przed wejściem. Walczyła z sobą: pójść, zapytać? A może...

Mały wnuczek spojrział na nią ufnie. Miał niebieskie oczy, takie jak miliony dzieci, a jednocześnie tylko jedyne w świecie — Joachima.

ROMAN WOLSKI

GŁOS MŁODYCH

pod redakcją J. Z.

Na budowę szkoły ZMS-owskiej

OKOŁO 7 TYS. ZŁ wpłacą w 1960 roku ZMS-owcy Zakładu Koksochemicznego (Wydział K-2) — na budowę szkoły ZMS-owskiej w Zielonej Górze. 62 członków grupy z tego wydziału zobowiązało się przez cały rok 1960 świadczyć na konto budowy szkoły 0,5 proc. swojego miesięcznego uposażenia. Biorąc 2 tys. za średnią płacę, w ciągu 12 miesięcy młodzi pracownicy K-2 wpłacą ok. 7 tys. zł. Brawo.

Racjonalizatorzy z W-28 pracują!

WSPOMINALISMY O CENNEJ INICJATYWIE grupy ZMS wydziału automatyki i pomiarów, która utworzyła kółko młodych racjonalizatorów. Dziś chcemy donieść o pierwszych sukcesach. Zgłoszono bowiem kilka wniosków, z których jeden zasługuje na szczególną uwagę. Autorem wniosku jest kolega Augustyn; dotyczy on zmiany układu automatyki nagrzewnic wielkiego pieca. Usprawnienie pozwala na dokładne regulowanie dopływu gorącego powietrza. Dzięki niemu uniknie się wdmuchiwania za dużej lub za małej ilości powietrza. Wniosek zdaje egzamin. W przygotowaniu są dalsze pomysły, lecz o nich innym razem. Niech nabiorą realnych kształtów i tzw. mocy urzędowej.

Ognisko Młodych ma już swój budżet

USTALONY ZOSTAŁ BUDŻET „Ogniska Młodych”. Po stronie wydatków zamyka się on kwotą 500 tys. zł. Pokryte one zostaną częściowo z dotacji Rady Zakładowej, a częściowo z dochodów własnych.

Na ostatnim posiedzeniu Rady Kultury HIL, gdzie m. in. zatwierdzano powyższy preliminarz, omawiano również sprawę stosunków wzajemnej zależności pomiędzy Ogniskiem i Domem Kultury. Nie uchwalono co prawda nic nowego, poza potwierdzeniem starych i znanych rzeczy. Po pierwsze, Ognisko Młodych jest placówką ZMS-owską, jego program ustala i kontroluje realizację Komitet Fabryczny ZMS. Dom Kultury natomiast ma obowiązek zapewnić wszelkie środki do realizacji tego programu. Zarządza on majątkiem Ogniska, prowadzi wspólną księgowość.

Ze sportu szkolnego

NOWOHUCKI SPORT SZKOLNY ma już kilkuletnią historię. Zapisał na swym koncie szereg dobrych wyników, a udział w Igrzyskach Sportowych HIL należy do stałych imprez w pracy MKS. Postanawiamy więc przy najmniej na szczepnych łamach „Głosu Młodych” pisać o tym, co dzieje się w nowohuckim sporcie szkolnym.

Tym razem o piłce siatkowej, trwają bowiem akurat wojewódzkie rozgrywki juniorów w tej dyscyplinie. Po dotychczasowych spotkaniach nasze dziewczęta zajmują pierwsze miejsce, a drużyna chłopców drugie. Wyprowadzają ich jedynie juniorzy Hutnika. Do rozegrania pozostały jeszcze trzy kolejki spotkań, które zakończone zostaną 17 stycznia przyszłego roku.

Serdeczne Życzenia Noworoczne wszystkim członkom Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej przy Hucie im. Lenina

składa

ZARZĄD I RADA NADZORCZA

Z
o
b
r
a
d
x
k
s
r

(Dalszy ciąg ze str. 3)

Ludzie pobiegli do okien. Ciężkie wozy kołysząc się i podskakując (bodaj już czwarty) parły gdzieś naprzód. Wymieniano uwagi: „Wypadek, pożar...”. Ktoś dodał: „Ale służba. W Nowy Rok? Pieska służba!”

Joachim otworzył okno. Zimna fala powietrza oszłomiła go. Jasno błyszczały gwiazdy, gdzieś za czarnymi koronami drzew — zdawały się zwać, ruszać, zbiegać z sobą i oddalać.

Chłopiec z trąbką, o prowokujuco ściskanej na jeża czuprynie obserwował przez chwilę salę. Potem uderzył rytmicznie lokciami o boki. — Cza... cza... „Czekolada!”, najnowszy przebieg Nataszy Zylskiej. Gramy, panowie...

Zamykano z trzaskiem okna. Joachim mocował się ze swoim. Nie mógł zrozumieć Marii:

— Nie... nie... nieszczęście? Jakże nieszczęście? Błaga. Głupstwo.

— Pożar trwał krótko. Właściwie nie wiem kiedy się zaczął. Nie rozumiem, dlaczego tak późno przyjechali strażacy? — Uczennica VIII klasy liceum Nowodworskiego ścisła starym łokciem. — To śmieszne. Żeby przez gaz cały budynek się spalił? Na pewno nieostrożność. Wiadomo, ludzie wesoło spędzają Nowy Rok. Szaleją. A ja zawsze mówiłam, że moja mama jest przesadnie ostrożna. Ale to lepiej!

Dozorczyni spod piątki, która co roku wynajmowała pokój przyjeżdżającym na naukę do miasta dziewczętom z prowincji, jeszcze raz zbliżyła się do okna.

— Widzisz, ludzie ciągle stoją.

Poszliby spać. Najbardziej żał mi tej starszki. Wzięła najmniejsze dziecko i przez godzinę chodziła przed budynkiem. Tfu, budynek... To zgłiszca.

Wybiegła na ulicę.

Nauczyciel z przeciwną opowiadał grupie przypadkowych przechodni: — Gdzieś koło północy, trudno powiedzieć dokładnie, widziałem jakieś światła w mieszkaniu Joachimów. Później, gdy przechodziłem nastąpił wybuch. Nie zwróciłem na to uwagi. Wiadomo: Nowy Rok! Co tam ludzie robią o takiej porze... Hm...

Dozorczyni wróciła do domu po dobrej pół godzinie. Uczennica z liceum Nowodworskiego podciągała już koldrę pod szyję.

— No, jak?

— Nic. Wszyscy mówią o tym chłopcu, zdaje się, że o Kaziku. Miał siedem lat. Przywaliła go belka ze stropu, gdy pałąc się — cała koszuła na nim pionoła — próbował wyskoczyć przez okno. Straszne. Co robili i gdzie byli w tym czasie ich rodzice? Podobno na zabawę poszli...

— Chłopcy widocznie chcieli pić. Dlaczego krętili się koło gazu?

— Nie wiadomo, tego już nikt nie sorawdzi. Chyba, że najmniejszy powie. Ten, którego strażak na drabinie wyciągnął.

Na ulicy zaterkotał motor. Widocznie przyjechali milicjanci.

Uczennica i dozorczyni szybko pobiegły do okna.

Tum gapiów już się rozchodził. Ostatni strażak poprawiał pas, stał jeszcze na brzegu auta. Tęjące się głównie wybuchy co chwila. Śnieg osiadał niezdeterminowany na złotoniebiskich płomykach i na-

ograniczonym rozrachunkiem gospodarczym wszystkich wydziałów huty.

W dyskusji najwięcej głosów skupiło się na dwóch zagadnieniach, posiadających wielką wagę dla huty: na sprawie nowej organizacji służby remontowej i na programie działania.

Wiele głosów dotyczyło wprowadzonych do projektu działania dodatkowych uzupełnień.

Świetny, najlepszy nawet program działania, to jeszcze nie wszystko — mówili w czasie Konferencji towarzysze Z. Jakus i W. Młyniec. Chodzi głównie o to, aby program ten był konsekwentnie realizowany, aby roztoczyć właściwą kontrolę nad wprowadzaniem wszystkich zawartych w nim postanowień.

Tego należy oczekiwać od Samorządu Robotniczego naszej huty, który uchwałą w sprawie zabezpieczenia niezbędnych warunków organizacyjno-technicznych dla realizacji przez hutę zadań 1960 roku, zatwierdził program działania, nową strukturę organizacyjną huty i zasady działania rozrachunku gospodarczego wewnątrzzakładowego. Do tych spraw oraz wzewłowej problematyki konferencji powrócimy w następnych numerach „Głosu”.

(jd)

Tu otrzymasz poradę i dobre słowo

Rozmawialiśmy z wieloma ludźmi w Transporcie Kolejowym i zawsze kiedy rozmowa zeszła na temat punktu lekarskiego padły pod adresem tej placówki same ciepłe słowa. Załoga rozumie się doskonale ze swoją lekarką młodzieńką, energiczną dr BARBARĄ CZERNECKĄ — lekarką umie każdego ująć troskliwą opieką, zawsze życzliwym przyjacielskim słowem oraz miłą atmosferą jaką stwarza w swoim gabinecie.

Nie myślcie jednak, że młodzieńka, a więc może niedoświadczona dr Czernecka pozwala się nabierać na wyimaginowane cierpienia pacjentów, że lekko od niej „wydebić” bezpodstawnie zwolnienie z pracy. Nic podobnego. Lubiana przez wszystkich i poważana za sumienną pracę oraz umiowanie zawodu lekarskiego, potrafi być bardzo surowa wobec symulantów. Jak sama opowiada, miała na początku swojej pracy kilka takich prób, które jednak skończyły się zdemaskowaniem naciągaczy. Jeden z kolejarzy cierpiat na straszliwy postrzał, ani nie można było dotknąć przy badaniu. Lekarka zaaplikowała mu porcję zastrzyków, dała na parę dni zwolnienie z pracy, usiłowała nawet załatwić odwiezienie do domu karetką. Po wyjściu chorego przyszło jej na myśl zobaczyć z okna, jak sobie radzi z chodzeniem. Pacjent maszerował pewnym, dziarskim krokiem, rad, że wyprawdził w pole lekarke...

Do dzisiaj wiele się zmieniło. Nikt już nie podejmuje takich prób, wiadomo bowiem dobrze czym się skończą. Lekarka, prowa-

dząc systematyczne badania okresowe zna swoich podopiecznych, potrafi od razu choćby z wyrazu twarzy rozpoznać komu coś naprawdę dolega i dla takich pacjentów nie szczędzi trudu. Udać się więc do niej z pełnym zaufaniem i nadzieją, że w każdym cierpieniu pomoże.

Punkt lekarski w Transporcie Kolejowym należy do wzorowych pod każdym względem; trzeba by w ogóle życzyć wszystkim większym wydziałom huty takiej placówki. Do dyspozycji pacjentów stoi tu gabinet lekarski, gabinet dentystyczny, ambulatorium i fizykoterapia. Nielatwe warunki pracy w Transporcie Kolejowym powodują, że gabinety te są zwykle zapelnione, a ich nieliczny personel ma zawsze ręce pełne roboty. Najczęstsze wśród kolejarzy schorzenia to gruźlica, choroby serca, choroby skóry, reumatyzm, postrzały, no i niestety ciągle jeszcze bardzo wielu pacjentów przysparzają wypadki przy pracy.

Duży nacisk kładzie się więc obok leczenia na profilaktykę, przeprowadzanie badań okresowych i kontrolę warunków pracy w terenie, na poszczególnych odcinkach Transportu Kolejowego. Stąd powstaje bliski kontakt z ludźmi i w rezultacie podstawa do działalności zapobiegawczej. Jeśli chodzi o badania okresowe, punkt osiągnął pierwsze miejsce w hucie, wykonując 95 proc. planu badań.

j. d.

Foto J. Brożek

KRONIKA KOMBINATU

10 TYS. TON CEMENTU PONAD PLAN W BR.

● Ponad 150 tys. ton cementu hutniczego wyprodukowała już załoga niedawno uruchomionej cementowni Nowa Huta. Dzięki dobrej organizacji pracy oraz właściwemu wykorzystaniu maszyn i urządzeń załoga tego obiektu wykonała na 18 dni przed terminem roczne zadania produkcyjne dając dodatkowo 10 tys. ton cementu wartości ok. 3 i pół miliona złotych. W przyszłym roku produkcja nowohuckiej cementowni wzrośnie do 600 tys. ton cementu hutniczego. W celu podniesienia wydajności pracy i obniżenia kosztów produkcji planuje się m. in. budowę dwóch nowych młynów i pieca do wypalania klinkieru z kamienia dostarczanego przez Czatkowice.

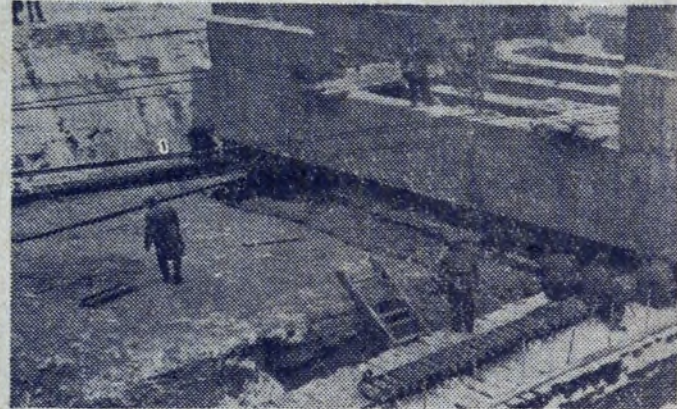
NOWE URZADZENIA

● W Wydziale teletechnicznym przeprowadza się konserwację urządzeń dalekopisów, które zostaną zainstalowane na Stalowni i Złaziaczu ewentualnie w Transporcie Kolejowym. Urządzenia te zostaną wykorzystane do rejestracji ważniejszych korespondencji i rozmów prowadzonych między wymienionymi wydziałami. Pozwoli to kierownikowi huty w razie jakiegos sporu np. w wypadku niewykonania polecenia i uchylenia się od poniesienia konsekwencji na dokładne zbadanie tej sprawy na podstawie zarejestrowanych rozmów i poleceń.

SUKCES ZK

● Duży sukces odniosła załoga Zakładu Koksochemicznego wykonując na 9 dni przed terminem roczne zadania produkcyjne. Do końca grudnia załoga tego wydziału postanowiła wyprodukować dodatkowo 56 tys. ton koksu wartości ok. 13 mln zł.

● Dzięki dobrej organizacji pracy i racjonalnej gospodarce materiałami i surowcem załoga ZK w okresie trzech kwartałów br. obniżyła koszty własne produkcji o 6 mln zł.



W edrując a estakada

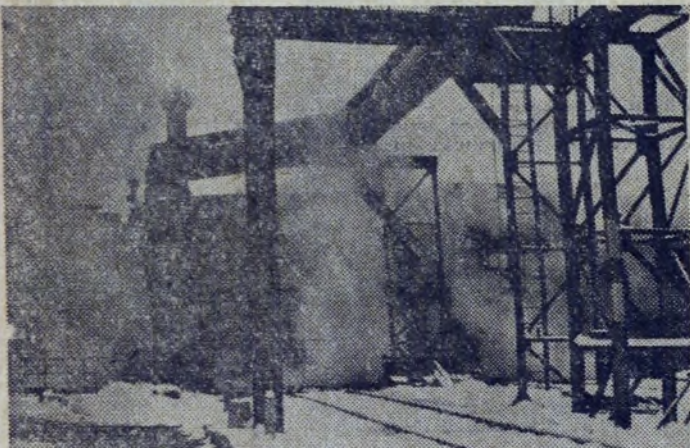
Słyszeliśmy już wprawdzie o przesuwaniu na nowe miejsce całych domów mieszkalnych łącznie z fundamentami, ale na terenie huty nie było jeszcze takiego precedensu. Wyczynu podjęła się po raz pierwszy grupa inżynierów z PPB HiL oraz z Mostostalu. Zmusiły ich do tego okoliczności. W największym skrócie było to tak.

W chwili, kiedy wybudowano estakadę zasobników rudy dla IV wielkiego pieca plany przewidywały, że będzie to piec identyczny z trzecim, a więc wyposażony w trzy nagrzewnice Cowpera. Z biegiem czasu urosła znacznie przewidywana produkcja huty, a wraz z nią najbliższe inwestycje. Pojemność czwartego pieca będzie wynosić nie 1.380 m sześć, lecz 1.719 m sześć, oprócz tego będzie on posiadał 4 nagrzewnice. Różnica napozór niewielka, konsekwencje jednak poważne: uległa zmianie lokalizacja części estakady.

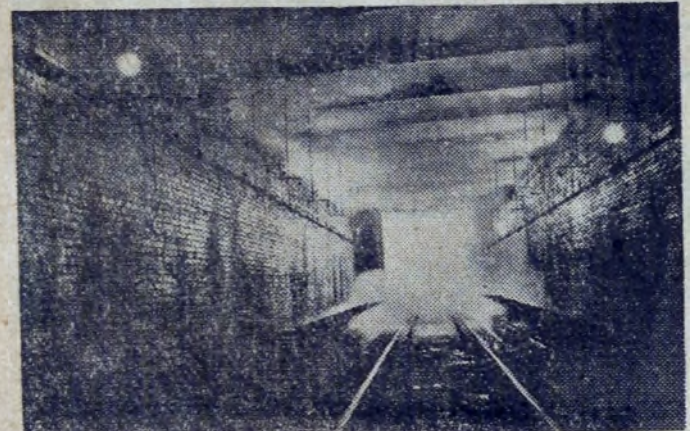
Były różne projekty usunięcia zbędnego segmentu estakady, rozbicie 1000-tonowego kołosa z żelazo-betonu, a nawet wysadzenie go w powietrze. Nie takie to jednak proste. Koszty wyburzenia i ustawienia następnie w innym miejscu części estakady miały wynieść ponad 1 mln zł. Inżynierowie od początku nie przychylali się do takiego rozwiązania, wiadomo, ich powołaniem jest budowa, a nie burzenie. Trzeba więc było znaleźć inne wyjście. Ze śmiałym projektem wystąpił inż. Władysław Loszewski z PPB HiL. Zaproponował odcięcie niepotrzebnego segmentu i przesunięcie go na nowe stanowisko razem z fundamentami — bagatela 36 m dalej. Grupa inżynierów w składzie: Loszewski, Szule, Dziekan — przygotowała projekt całego przedsięwzięcia, opracowała jego roboczą realizację.

Niedawno okazało się w praktyce, czy obliczenia i przewidywania były precyzyjnie trafne. Inżynierowie nie zawiedli. Estakada ruszyła z miejsca i centymetr po centymetrze powędrowała postusznie, gdzie jej kazano.

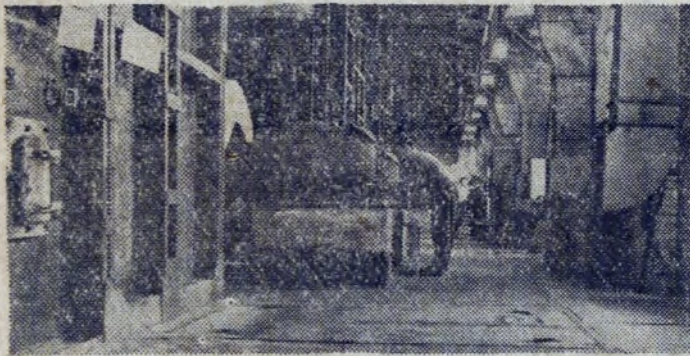
j. d.



Niespodziewane mrozy jakże nawiedziły przed paru tygodniami nasz kraj, postawiły w jednej chwili na nogi obsługę rozprężalni rudnej i węglowej. Obiekty, które cały lato stały bezczynnie czekając zimy, rozpoczęły pracę.



Co kilka godzin długie tunele tej hutniczej parówki opuszczają wagony gotowe do składowania ich na wywrotnicę wagonową. Rozgrzane parują na mrozie, stwarzając niezwykle efektowny widok. Rozmrażalnie czynne są dniami i nocą bez przerwy, a ich pożyteczna, ważna funkcja gwarantuje hucie dopływ zaopatrzenia w naj-srozsze inozy.



Pracują tu nieliczna załoga. Z gorącej hali trzeba dosyć często wychodzić na pole, otwierać i zamykać bramy. Tak wysprężanych pomieszczeń niewiele udało nam się zobaczyć na całym terenie kombinatu.

j. d.

ZMO Temu zakładowi poświęcamy dziś nieco więcej uwagi, choćby z tego tytułu, że jako jeden z pierwszych w hucie zerwał kartkę z kalendarza; na której widniała data 31 grudnia, wykonując roczny plan produkcyjny.

Jeszcze nie tak dawno, konkretnie do 1955 roku ZMO znany był w hucie przede wszystkim z tego, że przynosił... planowe straty. Jak to się działo?

Wiele było przyczyn niegospodarności. Wysokie koszty rozruchu, niepełne opanowanie technologii, przerób drogich materiałów i surowców na stosunkowo proste a więc i tanie materiały ogniotrwałe, wybraki eliminujące w pierwszych latach istnienia ZMO 8 proc. całej produkcji. Poważną pozycję stanowiły bardzo wysokie koszty ogólnowydziałowe. Czas pracy wykorzystywany był w minimalnym stopniu, a młoda i niedoświadczona załoga stawiała pierwsze niezdane kroki w zawodzie ceramicznym.

W pierwszej połowie roku 1956 „zaczęło się coś ruszać” w niemrawym dotychczas gospodarstwie. Zwiastunem bliskiej wiosny było odejście od wytwarzania najprostszych wyrobów i jednocześnie wprowadzenie do programu produkcji wyrobów ogniotrwałych potrzebnych bezpośrednio kombinatowi.

Każdy miesiąc przynosił nowe osiągnięcia. Z formierni wychodziły kształtki wielkopieczowe, kształtki dla hali rozlewniczej Stalowni, kliny specjalnego zastosowania — wyroby ogniotrwałe coraz precyzyjniej wykonane, o coraz wymyślniejszych kształtach. A już prawdziwą granicą starych i nowych czasów w ZMO, przełomem w życiu zakładu było pożegnanie na dobre wyrobów krzemionkowych i przedstawienie się na wyroby zasadowe — mające w hutnictwie wysoką rangę i wielką przyszłość. Ruszył Wydział Chromomagnezytowy.

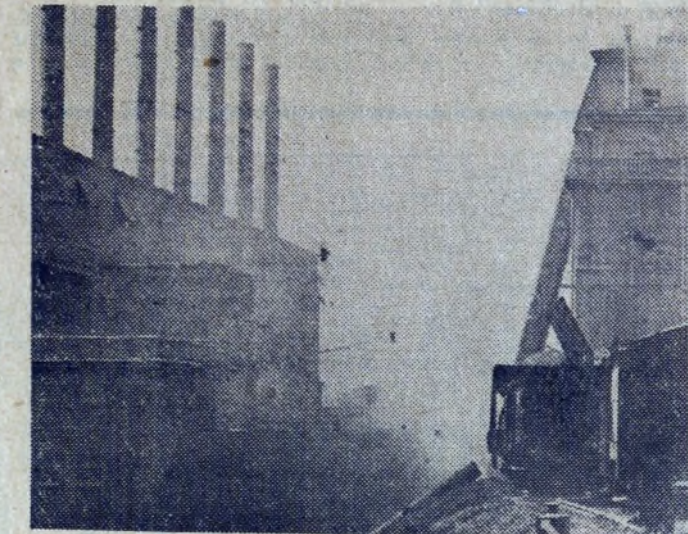
Teraz zaczęły się dla ZMO czasy renesansu. Wskaźniki poczęły pisać się z niebezpiecznie niskiego poziomu stromą krzywą ku górze. Skoczyła wydajność, wybraki spadły na łeb na szyję z 8 proc. w szamotach na 5 proc.

Ogniotrwałe

i do 14 proc. w chromomagnezyzie. Spadło zużycie surowca na tonę produkcji, poprawiło się wykorzystanie urządzeń. Ludzie zaczęli powoli wierzyć w swoje siły. W rezultacie tego wszystkiego,

nie jest to chyba ostatnie słowo załogi.

— Z tymi automatami mieliśmy co niemiara kłopotu, mówi kierownik utrzymania ruchu Bolesław Grobelny. Trzeba było zgłębić ich tajni-



po raz pierwszy ZMO dał w 1956 roku zamiast planowej straty, zysk.

W tym roku nie ma jeszcze gotowego bilansu, ale wszystkie znaki na ziemi i niebie wskazują, że zysk ZMO wyniesie coś ok. 185 mln złotych.

*

W hali Wydziału Chromomagnezytowego huczą prasy, wśród nich trzy nowe, rzadkie automaty hydrauliczne o nacisku tysiąca ton. Ludzie pracują spokojnie, opanowanie, bez specjalnego pośpiechu i nerwowości, mimo to na ażurowych, blaszanych wózkach pędzą się piramidy wyrobów. Widać na każdym kroku zgranie, harmonię i doświadczenie w pracy.

Przewodniczący Rady Odziałowej tow. Ptasznik opowiada jak to było z początku, gdy wydział miał dać po raz pierwszy 900 ton produkcji. Mobilizacja wszystkich sił, pośpiech, nadgodziny. Dziś produkuje się z górą 5 tys. ton wyrobów miesięcznie i

ki, uczyć się konstrukcji. Samych uszczelek miały coś z 50 — każdą inną. Dobraliśmy się im w końcu do skóry. Jak widziecie pracują teraz posłusznie...

Rzeczywiście pracują, a za służą to takich upartych ludzi jak brygadziści Tadeusz Cader, Władysław Lukliński, Emil Mazur, Ezechiel Widera, Mieczysław Bieniek. Na jednej z pras wprowadzono usprawnienia pomysłu Grobelnego, Cadera i Rybińskiego, polegające na zastosowaniu innej niż dotychczas zasuw. Efekt przeszedł oczekiwania. Maszyna zwiększyła trzykrotnie swoją wydajność, zamiast 500 klinów sklepieniowych dla Stalowni formuje obecnie 1500 szt. na zmianę. Wraz z najlepszymi całą załoga zasługuje na wyróżnienie za utrzymywanie urządzeń w ciągłej gotowości do pracy.

Spośród pracowników technologicznych wymienić by trzeba na pierwszym miejscu tych, którzy dbają o wysoką jakość wyrobów i dokładne zachowanie ich wymiarów

(dopuszczalna tolerancja wynosi niespełna pół milimetra), którzy pracują najwydajniej. A więc formierzy: Wojciecha Olszewskiego, Stefana Głazczyka, Edwarda Dębowskiego, Greka Ziogosasa Wasilisa, obsługę pras: Jana Trałę, Stefana Kwintę, Zbigniewa Warwarczyka, Feliksa Kopytkę. Nazwiska ich nie jeden raz figurowały na listach najlepszych pracowników, wywieszanych na tablicach ogłoszeń w biurówcu. To dzięki takim jak oni Wydział Chromomagnezytowy wyprodukuje w br. dodatkowo ok. 4 tys. ton wyrobów ponad plan.

*

W Wydziale Szamotowym wykonuje się już dziś kształtki do wymurówki 4-go wielkiego pieca tzw. wielozasutowe o zupełnie zresztą specjalnych wymaganiach jakościowych i wymiarowych. Produkcja ma wynieść ok. 4 tys. ton. Napłynęły także zamówienia z wydziału rur zgrzewanych na masę wysokoglinową do wymurówki pieców. Tego asortymentu nie produkowano jeszcze w ogóle, ale zamówienie będzie w terminie wykonane. Załoga Wydziału Szamotowego ma bowiem takich ofiarnych pracowników jak Bronisław Rzeźnik, Jan Cwik, Lucjan Ptasznik, Kazimierz Ustylenko, Władysław Łęcki, Mieczysław Więtnik, Waleria Kasperek, Janina Remienko.

Na pewno i tym razem nie zawiodą.

j. d.

WCZASY I WYCIECZKI DZIĘKI PKO

Jak się dowiadujemy, 4 mieszkańcy woj. krakowskiego wylosowali bezpłatne premie (wycieczki zagraniczne i wczasy krajowe) w III losowaniu „turystycznych” książeczek PKO! Odbióło się ono w Warszawie 18 grudnia br. W losowaniu wzięło udział 3101 wkladców, posiadających ks. „turystyczne” z wkładami po 3.000 zł.

Ogólna ilość premii (w skali kraju) wyniosła 28, z czego 20 — to 2-tyg. wczasy w Zakopanem i Krynicy (od 1—14. III, 1950 r.), a 8 — wycieczki 2-tyg. do Bułgarii i Rumunii w czerwcu 1950 r.

Poważne zadania stoją w nowym roku przed budowniczymi Huty im. Lenina. Wzrost produkcji naszego kombinatu do 3,5 mln ton stali rocznie wymaga rozbudowy niemal wszystkich istniejących już wydziałów produkcyjnych. Poza tym wybudowane zostaną nowe obiekty m. in. stalownia konwertorowa o zdolności produkcyjnej około 500 tys. ton stali rocznie i no-

wych, m. in. kompleks pieca martenowskiego nr 8, taśmy aglomeracyjne nr 5 i 6, turbogenerator nr 4, oddział preparacji smoły, wywrotnice wagonową nr 2 i kompleks urządzeń walcarki nawrotnej. Poza tym rozpoczęliśmy budowę kilku nowych obiektów walcowniczych, pieca martenowskiego nr 9 i wielkiego pieca nr 4. O wielkości tych robót mogą świadczyć cho-

wydajności pracy o 10 proc. w stosunku do br. przy tym samym stałym załogi i funduszu plac. W nowym roku przekażemy do eksploatacji wiele ważnych agregatów hutniczych m. in. piec martenowski nr 9, pierwszy etap walcowni kęsów i walcowni drobnej oraz rurowni. Poważnie wzrośnie tempo robót na takich obiektach jak wielki piec nr 4, Stalownia i nowe baterie koksowe. Szczegółowe nasilenie robót przewidziane jest na II kwartał. W związku z tym musimy dołożyć wielu starań aby przygotować na czas front robót.

Mgr E. BECHTLOFF:

Nowe zadania są bardzo trudne, ale możliwe do wykonania. Obawiamy się tylko, że i z końcem roku nie będziemy mogli należycie wykorzystać ludzi i sprzęt budowlany, ponieważ zadania przypadające na ten okres poważnie maleją. Nasze starania idą więc w kierunku rozpoczęcia z końcem przyszłego roku budowy, niektórych obiektów objętych planem 1961 r. Chcąc zrealizować te zamierzenia musimy jednak otrzymać wcześniej potrzebne nam dokumentacje budowy tych obiektów.

dz

W r 1960 będziemy budować więcej, lepiej i taniej

wa aglomerownia, która produkować będzie rocznie 3.400 tys. ton spieku aglomeracyjnego. Na dalszą rozbudowę hutę przeznaczają się limit inwestycyjny w wysokości około 10 miliardów zł. Ambicją kierownictwa i załogi Przedsiębiorstwa Przemysłowego Budowy Huty im. Lenina jest skrócenie terminu budowy poszczególnych obiektów produkcyjnych i obniżenie kosztów własnych.

Starym zwyczajem z okazji Nowego Roku zwróciliśmy się do przedstawicieli dyrekcji PPB Huty im. Lenina: dyrektora ekonomicznego — mgr JANA GORCZYCY, kierownika działu planowania mgr ERNESTA BECHTLOFFA i kierownika działu ekonomiczno-kalkulacyjnego WINCENTEGO STANISZEWSKIEGO — aby dokonali oceny pracy budowniczych w br. i zapoznali nas z zadaniami nowego roku.

— Czy jesteście zadowoleni z wyników pracy w r. 1959

Mgr J. GORCZYCA:

Dokonując analizy pracy załogi naszego przedsiębiorstwa trzeba stwierdzić, że w br. mamy duże osiągnięcia na odcinku wzrostu wydajności pracy i obniżki kosztów własnych budowy kombinatu. Najlepiej o tym może świadczyć wykonanie przez nas zadań rocznych już w połowie listopada br. Sukces ten zawdzięczamy przede wszystkim wydajnej pracy załogi Zjednoczenia Budowy Pieców Przemysłowych „Mostostalu” i „Elmontu”.

W ciągu ostatnich kilku miesięcy przekazał nam do eksploatacji — zgodnie z uchwałą rządu — kilka nowych obiektów i agregatów hutni-

ciężby cyfry zużycia w br. materiałów budowlanych np. budowa pochłonięła 62 tys. ton cementu, 350 tys. ton kruszywa, 8 mln sztuk cegły, 72 tys. m kw. szkła, 15,5 tys. m sześć. drewna i 16 tys. m sześć. prefabrykatów budowlanych.

W. STANISZEWSKI:

III Zjazd PZPR postawił przed nami poważne zadania na odcinku obniżki kosztów własnych budowy. Dlatego staramy się na każdym odcinku robót lepiej zorganizować pracę i bardziej zainteresować załogę sprawą racjonalnej gospodarki materiałami budowlanymi. Wynikiem dotychczasowej pracy jest wypracowanie dodatkowej akumulacji w okresie 8 miesięcy br. w wysokości około 7 mln zł.

Mgr E. BECHTLOFF:

Poważny wzrost wydajności pracy nastąpił u nas w głównej mierze dzięki przejściu 40 proc. załogi na zryczałtowany akord umowny. Zawieranie umów z robotnikami na wykonywanie poszczególnych robót budowlanych przyczyniło się do wzrostu tempa pracy. Poza tym widać ze strony robotników większą troskę i odpowiedzialność za powierzony im odcinek budowy, oraz znaczne skracanie terminów robót. Np. według pobieżnych obliczeń wcześniejsze przekazanie rurowni do eksploatacji przyczyniło się do ograniczenia importu tego rodzaju wyrobów.

— Jakże zadania stoją przed Waszym przedsiębiorstwem w nowym roku?

Mgr J. GORCZYCA:

Zadania te są bardzo poważne. Zakładają one wzrost

W takt poloneza

Przypomniało mi się niedawno stare przysłowie, gdy jeden ze znajomych zachwycił się występem sympatycznego zespołu z Szegedu, który bawił przed paroma tygodniami w Nowej Hucie. Nie dlatego, że występ mi się nie podobał, bo balet był rzeczywiście świetny i ratował cały program.

Rzecz więc w czym innym: mamy przecież własny zespół, który z pewnością lepszy jest od wielu amatorskich zespołów zagranicznych i krajowych, a jakoś nie dostrzegamy go.

Balet, wbrew powszechnemu mniemaniu, jest sztuką nader trudną. Łączy bowiem w sobie wiele elementów od muzykalności począwszy, na sprawności fizycznej kończąc. Jest sztuką trudną, ale i efektywną. Z prawdziwą przyjemnością oglądamy zawsze dobrze wykonany taniec.

Zespół baletowy Domu Kultury Huty im. Lenina powstał ponad 2 lata temu. Wyrósł on

niejako na gruncie dawnego zespołu pieśni i tańca, tzn. jego baletowej części. W ciągu tego okresu, dzięki zapalowi zespołu i jego kierownika p. mgr H. Dudy, który (zapal)



Najpierw „ćwiczenia gimnastyczne...”

bierze się z głębokiego umiłowania sztuki baletowej — opracowano wiele tańców składających się na bogaty repertuar, jakim w tej chwili dysponuje zespół.

Niewątpliwym osiągnięciem był specjalny program oglądany na scenie Teatru Ludowego „Krakowskie w tańcu”.

uroczystościach 15-lecia Polski Ludowej, dając szereg występów w Lublinie i innych miejscowościach na terenie województwa lubelskiego.

Dużym wyróżnieniem było zdobycie II miejsca w Ogólnopolskim Konkursie Zespołów Amatorskich w Kielcach. Osiągnięcie tym większe, że

„Oberka”. A suknie do „Poloneza” pożyczają się od... studentów.

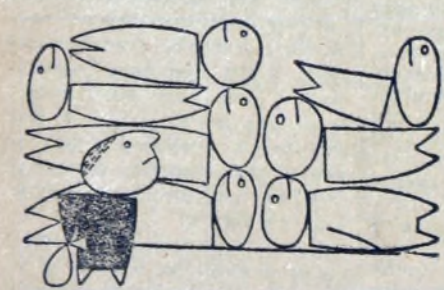
Mimo tych trudności zespół systematycznie ćwiczy i podnosi swój poziom. Obecnie przygotowuje zestaw tzw. małych form. Będą to tańce na jedną, lub dwie pary, które można pokazać w każdych



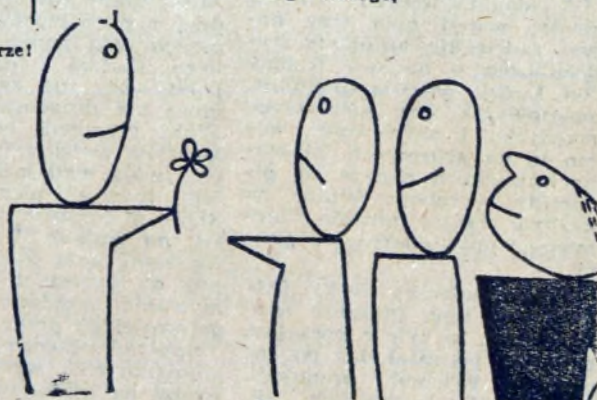
...ależ panie dyrektorze nie jesteśmy w biurze!



To ten wyrzucony za krytykę codziennie lepi naszego starego,



W hotelu



Noworoczny prezent

Kantyczki z drzewa bukowego

OBYWATELE!
MAŃKUCI I POZOSTALI!
CZYTELNICY!
RUDZII!

Dlaczego pod choinką, ulegając tradycji, śpiewacie „Góralu czy ci nie żal”, kiedy można co innego? Mamy dla Was co innego. Kantyczki, które każdy, kto nie ma ucha z drzewa bukowego, może sobie zaśpiewać. Śpiewajcie z nami!

Boli mnie serce me
gdy widzę że
dzieje się źle...

Lecz, że boimy się
on ani mee
ja ani bee!

Już taki krytyków los
że między drzwi
wtykają swój nos.

A kiedy nos jest we drzwiach —
drzwi robią trach!

C'est si bon —
jaki tu znaleźć ton?



WYM ROKU...

ENTUŹJASTOM
MOTORYZACJI:



GRAJĄCYM:



Własnego wozu

Wygrania w
„Totolotku”
lub na fujarce.

to-to!

ZAŁODZE
KOMBINATU:



Gospodarskiego oka...
HARCERZOM



Takich instruktorów

warunkach i przy różnych okazjach. Pokaz ten ma się odbyć w marcu lub kwietniu.

Z okazji Milenium, p. Duda myśli o specjalnym programie. Byłby to przegląd tańców od czasów najdawniejszych po dzień dzisiejszy, jeśli tak można powiedzieć po — Nową Hute.

Zrealizowanie tych planów wymaga oczywiście pewnych funduszy. Trochę obiecał dać Zarząd Główny ZZ Hutników, ale niezbędna jest też pomoc Rady Zakładowej, zwłaszcza na zakup strojów, żeby wreszcie zaprzestać pożyczania ich od studentów.

Wielka szkoda, że ten bardzo dobry zespół amatorski — najlepszy w Polsce — tak rzadko oglądamy na naszych scenach. Jakoś kompetentne czynniki od upowszechniania kultury nie przejawiają zbyt wielkiego zainteresowania i chęci spopularyzowania tego, co zespół osiągnął, czym może się pochwalić.

Bardzo często — podobnie jak wspomniany na początku znajomy — zachwycamy się i chwylimy inne zespoły, tymczasem nie widzimy własnego. A szkoda.

J. ŻAB



Poloneza czas zacząć.

Jeszcze zahuczy grom
i na tób się wyleci...

C'est si bon
Oby w godzinę złą
ktoś nie szepnął mi: won!
Bo mam żonę i dzieci.

Ciao, ciao, rodzinol
Dziś na zebranie
idę, bo świętowania
wygarnąć chcę...

Całujcie ojca
na pożegnanie —
może na wieki
żegnacie mnie.

(mel. „W Saskim Ogrodzie”)
Ogólna bryndza
jak sami wiecie —
o jorzę trudno
dzisiaj na świecie.

Ze pracujemy
kiepsko cokolwiek —

w kieszeni płótno
i smutny człowiek.

Już w lipcu będzie
(wiem o tym z góry)
znaczna podwyżka...
...temperatury.

Wszystkich dziś ciekawość budzi:
kto jest najbogatszym z ludzi?
A ja twierdzę, że nad pana
znacznie cięższy trzós furmana!
Hej, wio, heta, wio itd.

Po co mi uniwersytet?
Mam u szkap swój autorytet
i zarobki zgarniam pikne
kiedy na chabety krzyknę:
Hej, wio, heta, wio itd.

Słychać znów, że wykształcenie
i fachowość rosną w cenę,
zatem uczcie się ludkowicie,
tylko patrzeć, jak ktoś powie:
Hej, wio! Nad nauką
przysiądź fałdów młody, stary,
bo partaczom, niedoukom
mówi się dziś: prrrr!

CT



W kręgu zainteresowań dziecka

Na pewno wszystkie dziewczynki chętnie bawią się lalkami, a chłopcy pasjonują się różnego rodzaju samochodami, traktorami, majsterkowaniem i wszystkim tym, co ma jakiś związek z „mechanizacją”. Ale dzieci rosną i w miarę przybywania im latek, poszerzania wiadomości zdobywanych w szkole podstawowej, zainteresowania zmieniają się, a w każdym razie stają się bardziej bogate i wszechstronne. Rozumni rodzice wiedzą o tym, że zdrowe zamiłowania dzieci należy rozwijać, udostępnić im możliwość korzystania z kolek i zespołów, dających małym obywatelom wiele radości i zadowolenia.

Nowa Huta nie jest wyjątkiem pod tym względem. Wielka liczba dzieci tu zamieszkających, odczuwa te same potrzeby i pragnienia, jakie mają ich rówieśnicy w innych miastach i krajach. Dlatego też nasze placówki kulturalne starają się objąć swym zasięgiem najróżnorodniejsze zainteresowania dziecięce, tworząc w tym celu szereg zespołów artystycznych, kolek zainteresowań, gabinetów różnych dziedzin. Trzeba od razu przyznać, że wszystkie te ośrodki cieszą się ogromnym powodzeniem, o czym możemy się przekonać, zaglądając w godzinach popołudniowych do nowohuckich domów kultury, świetlic szkolnych, rozbrzmiewających gwarem młodych głosów.

Krzyś, od pierwszych lat swego życia interesował się samolotami. To zaciekawienie stalowymi ptakami nie minęło wcale z chwilą pójścia do przedszkola. Wszystkie inne zabawy szły w kąt, aby tylko można było

pobawić się samolotem czy miniaturowym helikopterem. Dzisiaj, 10-letni chłopiec posiada już spore wiadomości o lotnictwie, zna różne typy samolotów, z zainteresowaniem przygląda się organizowanemu pokazom, podziwia brawurę i odwagę skoczków spadochronowych. Być może, że w przyszłości zostanie lot-



Mały muzyk godzinami ćwiczy na skrzypcach.

nikiem, ale na razie przesiaduje całymi godzinami w modelarni lotniczej Domu Kultury na A-0, gdzie z zapalem wykorzystuje swe umiejętności budowania modeli szybowców. Modelarnia cieszy się dużą frekwencją chłopców w wieku szkol-

nym. Jest wiele dzieci, których pociąga ten rodzaj sportu będący dla nich uosobieniem odwagi, czegoś niezwykłego, co zawsze pociąga, wzbudza zachwyt i tęsknotę za wielką przygodą. To samo zresztą dotyczy modelarni szkatulniczej, gdzie chłopcy marząc o dalekich podróżach i egzotycznych krajach tworzą małe okręty, łodzie, motorówki.

Są również takie dzieci, które nad wszystkim cenią sobie pracę w zespołach artystycznych: dramatycznych, baletowych, muzycznych. Gdy zaglądniemy do sali Domu Kultury na C-2, ogarnia nas zdumienie na widok małych baletnic, poruszających się z wdziękiem i gracją, godną dorosłych tancerek. Szczególnie o-klaskiwane przez młodych widzów są inscenizacje bajek w wykonaniu małych wykonawców, grających z przejęciem, mogących wywołać wzruszenie nawet u starszych widzów.

Zorganizowane przed kilku laty, a sceptycznie przyjęte przez część społeczeństwa, kursy języków obcych dla dzieci, zdają swój egzamin z powodzeniem. Dzięki temu, lekcje te prowadzone metodą gier i zabaw, ściągają coraz więcej młodych kursantów, którzy z pewnością potrafią lepiej opanować obcy język teraz, niż w wieku późniejszym.

W naszych dzieciach drzemia na

pewno duże zdolności w różnych kierunkach. Poznanie ich i rozwinięcie zależy jednak w dużej mierze od rodziców i wychowawców, mających najwięcej styczności z młodymi mieszkańcami dzielnicy.

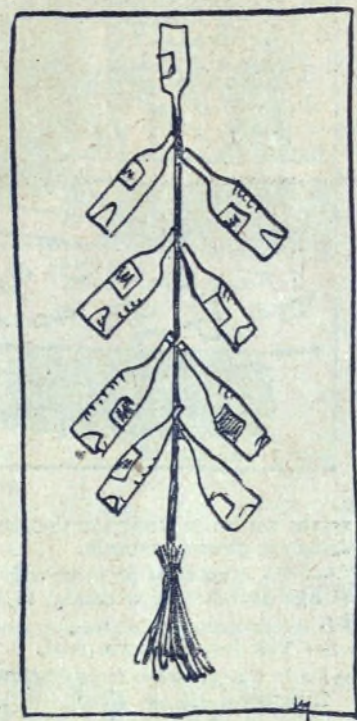
D. RYBARCZYK



Spiesz się panu? To jedź pan sam,
bo ja i tak nie wiem gdzie to wasze
A-1.
rys. J. Napieracz



— Ta siwa to córka tej czarnej.
rys. J. Napieracz



Choinka pijaka



— A kto zapłaci za manko?...
rys. B. Dziekan



Bilans roczny



Wśród nocej ciszy głos się rozlega...



No, to lu, wypijmy jeszcze jednego za ten nowy rok...



Nie bij się nigdy z chłopcami, którzy mają silniejszych tatu-słów...



Lady Grayle denerwowała się. Od momentu znalezienia się na pokładzie S.S. Fajum wszystko wyprowadzało ją z równowagi. Nie podobała się jej kabina, z trudem wytrzymała upał, bratania jej męża Pamela Grayle akurat musiała sobie wybrać kabinę na przeciwko niej, czym lady wcale nie była zachwycona. Zwymyślała swą osobistą pielęgniarkę Miss Mac Naughton za podanie niewłaściwej peleryny, jak również za zapakowanie małej poduszeczki zamiast pozostawienia jej pod ręką. Ofuknęła także męża, sir George'a za zakupienie różańca z granatów, a nie, jak chciała, z łapis lazuli. Co za osi! Sir George bronił się nieśmiało: Przypkro mi, kochanie, ale zaraz się na ląd i wymienię go.

Nie dostała się tylko Basilowi West, prywatnemu sekretarzowi męża, — zresztą był zawsze pod tym względem uprzejmiejowany — jego uśmiech rozbrajał ją.

Największe jednak gromy — choć po cichu — wywołał pasażer, którego lady Grayle odkryła całkiem niespodziewanie na pokładzie.

— Zapewni mi w biurze podróżny, że będziemy jedynymi pasażerami na tym statku.

— Zgadza się, wyjaśnił grzecznie Mohamed, państwo i ten gentleman stanowicie rzeczywiście jedynych gości statku.

— Idiota! zawyrokowała pani Grayle. Miss Mac Naughton! Gdzie się pani podziewa! No, jest pani! Proszę mi pomóc przejść do kabiny. Niech go więcej nie widzę!

Miss Mac Naughton była wysoką kobietą, lat około 35, miłą i pełną godności w obyczaju. Bez słowa zaprowadziła swą chlebodawczynię do kabiny, ułożyła na fotelu i podała aspirynę.

Lady Grayle miała lat 48. Cierpiała od 16-go roku życia na... nadmiar pieniędzy. Dziesięć lat temu poślubiła zubożałego baroneta, sir George'a Grayle. Była postawna i na pierwszy rzut oka nawet przystojna, choć robiła wrażenie przemęczonej.

— Proszę powiedzieć mężowi, aby za wszelką cenę pozbył się tego pasażera. Nie zniosę tu nikogo obcego!

— Tak jest, proszę pani, powiedziała miss Mac Naughton i wyszła z kabiny.

Pana George'a znalazła w salonie. Trzymał w ręku nowy różaniec i przyglądał mu się z powątpiewaniem.

— Jak pani myśli, czy ten spodoba się wreszcie żonie?

— Wygląda bardzo ładnie, odpowiedziała, ale czy się żonie spodoba? Pan sam wie, że jej nic się nigdy nie podoba. Ale a propos, przysłała mi pani właśnie, aby pan postarał się o usunięcie ze statku tego niespodziewanego pasażera.

— Jakże ja to mogę zrobić?

— Oczywiście, że pan nie może. Powie jej pan po prostu, że nic się nie dało zrobić. To wszystko.

— Czy pani uważa, że ona naprawdę jest chora?

Zamyśliła się, zanim odpowiedziała:

— Naprawdę trudno mi odpowiedzieć. Proszę jednak nie być zły mi. Uśmiechnęła się do niego i odeszła.

Nie był długo sam — za chwilę zjawiała się Pamela.

— Jak się masz, wujku! Co to takiego ładnego masz w ręce?

— Cieszę się, że ci się podoba, ale jak uważasz, co powie na to twoja ciotka?

— Ona nie jest przecież w stanie lubić cokolwiek. Nie rozumiem, jak mogłeś poślubić taką kobietę!

Sir George zamyślił się.

— Mój biedny, kochany starszaku. Myślę, że musiałeś to zrobić. Możesz się chyba tylko tym pocieszyć, że wszystkim nam daje szkołę. Prawda?

— Zwłaszcza, odkąd jest chora, dorzucił sir George.

Pamela przerwała mu niecierpliwie: ona wcale nie jest chora. Kiedy byłeś w Assuanie, była radosna jak szczygielek. To historyczka albo ożusztka po prostu. Miss Mac Naughton mówi to samo.

— Nie powinnaś tak mówić o swojej ciotce, Pam. Ona jest przecież dobra dla ciebie.

— Tak, ponieważ płaci nasze rachunki!

Sir George pomyślał milczeniem tę sprawę i przeszedł do mniej drażliwych.

— Ale co zrobimy z tym pasażerem? Ciotka chce go koniecznie wyrzucić.

— Jakżaby mogło być inaczej? zapytała chłodno Pamela. A to całkiem miły człowiek. Nazywa się Parker Pyne. Zwróciła się do wchodzącego właśnie sekretarza.

Gdzie ja mogłam widzieć to nazwisko?

— W Times'ie! Przypomnij sobie to ogłoszenie: „Nie czujesz się szczęśliwy? Zgłoś się do Parkera Pyne'a”.

— Rzeczywiście! Teraz przypomina mi się doskonale!

W tym momencie w drzwiach salonu pojawiła się okazała figura pana Parkera Pyne. Za nim wszedł Mohamed ze słowami:

— Panie i panowie! Za parę minut mijamy po prawej stronie świątynię w Karnaku. Opowiem państwu legendę o małym chłopcu, który chciał kupić dla ojca pieczone jałganie...

☆

Pan Parker ocierał zroszone potem czoło. Wrócił właśnie z wycieczki do świątyni w Dender. Przebiegał się, kiedy uwagę jego zwrócił bilecik leżący na nocnym stoliku. Otworzył go i zaczął czytać: „Łaskawy Panie! Byłabym wielce zobowiązana, gdyby pan zechciał zrezygnować ze zwiedzenia świątyni w Abydos i przyjąć mnie jako swoją klientkę. Jestem gotowa zapłacić jako honorarium sto funtów. Ariadna Grayle”.

Agatha Christie

Wypadek nad Nilem

P. Parker był wprowadzić na urlopie i bardzo chciał obejrzeć Abydos, ale 100 funtów nie chodził piechotą. Odpisał zatem: „Łaskawa Pani! Rezygnuję z wycieczki. J. Parker Pyne”.

P. Parker przechadzał się po pokładzie, kiedy lady Grayle podeszła do niego.

— Co za upał! Czy napije się pan ze mną herbaty w salonie?

Zgodził się chętnie. W czasie rozmowy wydawało mu się, że lady Grayle nie może zdobyć się na odwagę i przejść do właściwego tematu. Mówiła o wielu rzeczach i spra-

— Oprócz motywów, które skłaniają panią do podejrzenia!

Ich oczy spotkały się. Ona pierwsza spuściła powieki.

— Sądzę, że motyw same się ujawnia.

— Nie, ponieważ mam wątpliwości co do jednego punktu: czy pani chce, aby podejrzenia się potwierdziły, czy nie?

— Doprawdy, to już za dużo! rzekła, następnie wstała i szybko wyszła.

Pozostawiony sam P. Pyne zamyslił się do tego stopnia, że nie zauważył, kiedy stała obok niego miss Mac Naughton.

— Ach, to pani! Już wróciła pani?

— Nie wszyscy. Powiedziała, że mnie boli głowa i wróciła. Zawałała się. Gdzie jest pani Grayle?

— Przypuszczam, że u siebie w kabinie.

— To dobrze. Nie chcę, aby wiedziała, że tu jestem i rozmawiam z panem.

P. Parker miał nowy powód do zdziwienia.

— Obserwowałam pana, odkąd tylko znaleźliśmy się na pokładzie. Wydaje mi się, że jest pan człowiekiem o szerokich horyzontach i bogatym doświadczeniu, a ja potrzebuję rady!

— Proszę wybaczyć, ale nie wyglądam pani na osobę, która by rad potrzebowała.

— Ma pan rację, ale obecnie jestem w szczególnej sytuacji.

— Widzi pan, współzycie z lady Grayle nie należy do łatwych. Za wiele wygód i za dużo pieniędzy stwarzają pewien patologiczny typ. Trochę pracy i ze sześciorgo dzieci u-

a choroba powraca wraz z jego powrotem.

Nie odpowiedziała.

— O jakiej truciznie pani myśli? Arsenik?

— Coś w tym rodzaju. Arsenik albo antymon.

— Czy sądzi pani, że lady Grayle podejrzewa kogoś?

— O nie, jestem pewna, że niko-

go.

— A właśnie, że podejrzewa.

— To mnie bardzo dziwi.

— Czy pani Grayle lubi panią?

— Nigdy o tym nie myślałam.

Dalszą rozmowę przerwało wejście Mohameda.

— Lady dowiedziała się, że pani już wróciła. Pyta o panią i wyraża zdziwienie, że pani do niej nie przysłała.

Wstała szybko.

— Może jutro rano dokończymy naszej rozmowy? zaproponował Parker.

— Doskonale, będę bardzo wdzięczna.

Panią Grayle zobaczył Parker tuż przed obiadem. Siedziała w salonie z papierosem, zajęta spaleniem ja-

kiegoś kawałka papieru, może listu. Nie zwracała na otoczenie uwagi, wydawała się jakby obrażona.

Po obiedzie grała w brydża z mężem, Pamelą i Bazylim.

W parę godzin później Mohamed obudził niespodziewanie p. Parkera w jego kabinie.

— Starsza pani jest bardzo chora. Biegnę po doktora.

P. Parker dopadł kabiny lady Grayle w tym samym momencie, co Basil. Sir George i Pamela byli już na miejscu. Elza Mac Naughton robiła rozpaczliwe wysiłki ratowania chorej. Niestety była to już najwyraźniej agonja. Śmierć nastąpiła w parę sekund później. Pamela głośno szlochała na piersi Bazila. Sir George patrzył nieprzytomnie w koło: Nigdy nie myślałam, że ona jest poważnie chora — ani przez moment nie myślałam.

Parker zwrócił się do Elzy, białej jak papier i ocierającej krople potu z czoła.

— Strychnina?

— Tak. Miała konwulsje. Nie mogę w to wszystko uwierzyć. To okropne, mówiła prawie płacząc.

W pewnej chwili P. Parker przypomniał sobie pewien szczegół z przed paru godzin. Szybko pobiegł do salonu. Na stoliku, przy którym tak niedawno siedziała jeszcze lady Grayle, znalazł w popielniczce skrawek nadpalonego papieru. Parę słów było jeszcze prawie czytelnych:

dki nasenne
spal to!

— Tak, to bardzo interesujące, szepnął sam do siebie.

☆

W Dyrekcji Policji w Kairze przyjaciel P. Parkera, urzędnik śledczy gratulował mu zdobycia tego dowodu.

— Trzeba być skończonym głupcem, aby coś takiego zostawić. Sir George to chyba wariat. Przejdźmy całą sprawę od początku: lady Grayle zażądała filiżanki kawy. Pielęgniarka przyrzadziła ją i podała. Wtedy zażądała od niej kieliszka wiśniaku. Wiśniak przygotował sir George. Dwie godziny później lady Grayle umiera z objawami zatrucia strychniną. Jeden pakiet strychniny zostaje znaleziony w kabinie sir George'a, a drugi w jego kieszeni.

— Dokładnie tak było, ale a propos: czy znaleziono źródło zakupu strychniny?

— To jest trochę niejasne. Miała ją oficjalnie w swym posiadaniu pielęgniarka ze względu na stan chorej, płacząc się jednak w zeznaniach: raz twierdzi, że napoczęła pudełko, drugi raz, że nie.

— Niedobrze, że nie jest pewna, skomentował Parker.

— Oni oboje byli w zмовie według mnie. Przecież to jasne, że czuli do siebie sympatię.

— Możliwe, że drugiej jednak strony, gdyby miss Mac Naughton planowała morderstwo, zrobiłaby to o

wiele lepiej. Jest zdolną i inteligentną kobietą, a poza tym pielęgniarką.

— Zgadza się. Dlatego, moim zdaniem, podejrzenie pada przede wszystkim na męża.

— Tak, tak, powiedział P. Parker. Ale trzeba się tej sprawie lepiej przyjrzeć.

— Po powrocie na statek Parker odszukał piękną Pamelę. Była blada i oburzona: Wuj nigdy by takiej rzeczy nie zrobił! Nigdy! Nigdy!

— A więc kto? spytał Parker.

— Wie pan, co ja o tym myślę? Ona się sama otrula. Była ostatnio okropną dziwaczką. Wiele rzeczy sobie imaginowała.

— Jakże, na przykład?

— Jakże? Na przykład, że Basil się w niej kocha. A przecież Basil i ja...

— Rozumiem.

— Ta cała historia z Bazilem, to czysty wymysł. Miała dość biednego wujka, wymyśliła tę historię z trudem, opowiedziała ją panu, a potem podrzuciła papier ze strychniną do jego kabiny. I wreszcie otrula się. Czyż ludzie nie robią tak często?

— Robią, potwierdził Parker, ale ja nie wierzę, aby lady Grayle tak postąpiła.

— Ale dowody na to wskazują.

— Tak, o tym właśnie chcę mówić z panem Bazilem.

Młody człowiek był w swoim pokojku. Był nadzwyczaj gadatliwy.

— Nie chcę się wygłupiać, ale ona się zakochała we mnie. Z tego powodu nie miałam odwagi powiedzieć jej o sobie i Pamelę. Byłaby na pewno zrobiła wszystko, aby mnie Sir George wyrzucił.

— Czy przyjmuje pan teorię Pamelę o samobójstwie? zapytał Parker.

— Tak, odpowiedział, chociaż z powątpiewaniem.

— Za mało jednak dowodów na to, powiedział spokojnie Parker. Nie? Musimy znaleźć coś lepszego. Zamyslił się przez chwilę. Najlepiej od razu poszukać, powiedział nagle. Wyjął wieczne pióro i kartkę papieru. Czy zechciałby pan napisać tu parę słów?

Bazil wytrzeszczył na niego pełne zdumienia oczy.

— Ja? Co to ma znaczyć?

— Przyjacieliu, zaczął Parker, ja już to morderstwo rozszyfrowałem. To pan się zakochał w lady Grayle. To ona miała skrupuły z tego powodu. Kiedy z kolei zaczęła się panu podobać ładna, ale uboga kuzynka, powziął pan zamiar pozbycia się starszej pani! Systematyczne trucie organizmu wybrał pan jako najlepsze. Odpowiednie dawkowanie miało skierować podejrzenie na jej męża. Nagle odkrył pan, że ofiara powzięła pewne podejrzenia i zwierzyła się z nich mnie. Nie było czasu do stracenia. Podkradł pan trochę strychniny z zapasów pielęgniarki, część podrzucił pan w kabinie sir George'a, część włożył do jego kieszeni, a resztę wysypał pan do kapsułek i posłał lady Grayle wraz z listem jako proszki nasenne. Pomyśl wspomniał, gdyby nie jeden błąd: żaden rozsądny mężczyzna nie wierzy, że kobieta spali przysłany przez niego list. Ofiara nie była też wyjątkiem. Przeczytałam właśnie całą waszą korespondencję, łącznie z listem na temat proszków.

Bazil wytrzeszczył na niego pełne zdumienia oczy.

— Ja? Co to ma znaczyć?

— Przyjacieliu, zaczął Parker, ja już to morderstwo rozszyfrowałem. To pan się zakochał w lady Grayle. To ona miała skrupuły z tego powodu. Kiedy z kolei zaczęła się panu podobać ładna, ale uboga kuzynka, powziął pan zamiar pozbycia się starszej pani! Systematyczne trucie organizmu wybrał pan jako najlepsze. Odpowiednie dawkowanie miało skierować podejrzenie na jej męża. Nagle odkrył pan, że ofiara powzięła pewne podejrzenia i zwierzyła się z nich mnie. Nie było czasu do stracenia. Podkradł pan trochę strychniny z zapasów pielęgniarki, część podrzucił pan w kabinie sir George'a, część włożył do jego kieszeni, a resztę wysypał pan do kapsułek i posłał lady Grayle wraz z listem jako proszki nasenne. Pomyśl wspomniał, gdyby nie jeden błąd: żaden rozsądny mężczyzna nie wierzy, że kobieta spali przysłany przez niego list. Ofiara nie była też wyjątkiem. Przeczytałam właśnie całą waszą korespondencję, łącznie z listem na temat proszków.

Bazil wytrzeszczył na niego pełne zdumienia oczy.

— Ja? Co to ma znaczyć?

— Przyjacieliu, zaczął Parker, ja już to morderstwo rozszyfrowałem. To pan się zakochał w lady Grayle. To ona miała skrupuły z tego powodu. Kiedy z kolei zaczęła się panu podobać ładna, ale uboga kuzynka, powziął pan zamiar pozbycia się starszej pani! Systematyczne trucie organizmu wybrał pan jako najlepsze. Odpowiednie dawkowanie miało skierować podejrzenie na jej męża. Nagle odkrył pan, że ofiara powzięła pewne podejrzenia i zwierzyła się z nich mnie. Nie było czasu do stracenia. Podkradł pan trochę strychniny z zapasów pielęgniarki, część podrzucił pan w kabinie sir George'a, część włożył do jego kieszeni, a resztę wysypał pan do kapsułek i posłał lady Grayle wraz z listem jako proszki nasenne. Pomyśl wspomniał, gdyby nie jeden błąd: żaden rozsądny mężczyzna nie wierzy, że kobieta spali przysłany przez niego list. Ofiara nie była też wyjątkiem. Przeczytałam właśnie całą waszą korespondencję, łącznie z listem na temat proszków.

Bazil wytrzeszczył na niego pełne zdumienia oczy.

— Ja? Co to ma znaczyć?

— Przyjacieliu, zaczął Parker, ja już to morderstwo rozszyfrowałem. To pan się zakochał w lady Grayle. To ona miała skrupuły z tego powodu. Kiedy z kolei zaczęła się panu podobać ładna, ale uboga kuzynka, powziął pan zamiar pozbycia się starszej pani! Systematyczne trucie organizmu wybrał pan jako najlepsze. Odpowiednie dawkowanie miało skierować podejrzenie na jej męża. Nagle odkrył pan, że ofiara powzięła pewne podejrzenia i zwierzyła się z nich mnie. Nie było czasu do stracenia. Podkradł pan trochę strychniny z zapasów pielęgniarki, część podrzucił pan w kabinie sir George'a, część włożył do jego kieszeni, a resztę wysypał pan do kapsułek i posłał lady Grayle wraz z listem jako proszki nasenne. Pomyśl wspomniał, gdyby nie jeden błąd: żaden rozsądny mężczyzna nie wierzy, że kobieta spali przysłany przez niego list. Ofiara nie była też wyjątkiem. Przeczytałam właśnie całą waszą korespondencję, łącznie z listem na temat proszków.

Bazil wytrzeszczył na niego pełne zdumienia oczy.

— Ja? Co to ma znaczyć?

— Przyjacieliu, zaczął Parker, ja już to morderstwo rozszyfrowałem. To pan się zakochał w lady Grayle. To ona miała skrupuły z tego powodu. Kiedy z kolei zaczęła się panu podobać ładna, ale uboga kuzynka, powziął pan zamiar pozbycia się starszej pani! Systematyczne trucie organizmu wybrał pan jako najlepsze. Odpowiednie dawkowanie miało skierować podejrzenie na jej męża. Nagle odkrył pan, że ofiara powzięła pewne podejrzenia i zwierzyła się z nich mnie. Nie było czasu do stracenia. Podkradł pan trochę strychniny z zapasów pielęgniarki, część podrzucił pan w kabinie sir George'a, część włożył do jego kieszeni, a resztę wysypał pan do kapsułek i posłał lady Grayle wraz z listem jako proszki nasenne. Pomyśl wspomniał, gdyby nie jeden błąd: żaden rozsądny mężczyzna nie wierzy, że kobieta spali przysłany przez niego list. Ofiara nie była też wyjątkiem. Przeczytałam właśnie całą waszą korespondencję, łącznie z listem na temat proszków.

Bazil wytrzeszczył na niego pełne zdumienia oczy.

— Ja? Co to ma znaczyć?

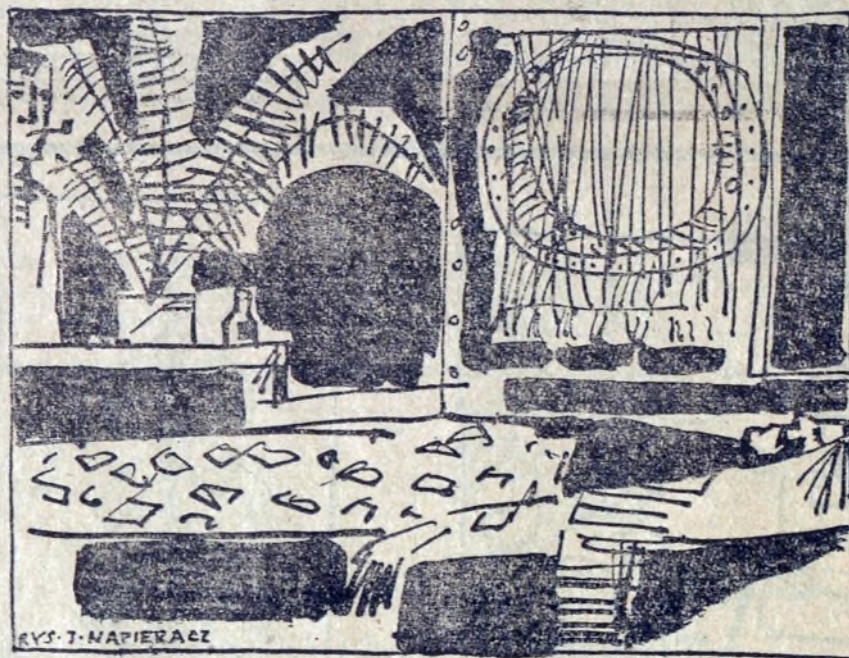
— Przyjacieliu, zaczął Parker, ja już to morderstwo rozszyfrowałem. To pan się zakochał w lady Grayle. To ona miała skrupuły z tego powodu. Kiedy z kolei zaczęła się panu podobać ładna, ale uboga kuzynka, powziął pan zamiar pozbycia się starszej pani! Systematyczne trucie organizmu wybrał pan jako najlepsze. Odpowiednie dawkowanie miało skierować podejrzenie na jej męża. Nagle odkrył pan, że ofiara powzięła pewne podejrzenia i zwierzyła się z nich mnie. Nie było czasu do stracenia. Podkradł pan trochę strychniny z zapasów pielęgniarki, część podrzucił pan w kabinie sir George'a, część włożył do jego kieszeni, a resztę wysypał pan do kapsułek i posłał lady Grayle wraz z listem jako proszki nasenne. Pomyśl wspomniał, gdyby nie jeden błąd: żaden rozsądny mężczyzna nie wierzy, że kobieta spali przysłany przez niego list. Ofiara nie była też wyjątkiem. Przeczytałam właśnie całą waszą korespondencję, łącznie z listem na temat proszków.

Bazil wytrzeszczył na niego pełne zdumienia oczy.

— Ja? Co to ma znaczyć?

— Przyjacieliu, zaczął Parker, ja już to morderstwo rozszyfrowałem. To pan się zakochał w lady Grayle. To ona miała skrupuły z tego powodu. Kiedy z kolei zaczęła się panu podobać ładna, ale uboga kuzynka, powziął pan zamiar pozbycia się starszej pani! Systematyczne trucie organizmu wybrał pan jako najlepsze. Odpowiednie dawkowanie miało skierować podejrzenie na jej męża. Nagle odkrył pan, że ofiara powzięła pewne podejrzenia i zwierzyła się z nich mnie. Nie było czasu do stracenia. Podkradł pan trochę strychniny z zapasów pielęgniarki, część podrzucił pan w kabinie sir George'a, część włożył do jego kieszeni, a resztę wysypał pan do kapsułek i posłał lady Grayle wraz z listem jako proszki nasenne. Pomyśl wspomniał, gdyby nie jeden błąd: żaden rozsądny mężczyzna nie wierzy, że kobieta spali przysłany przez niego list. Ofiara nie była też wyjątkiem. Przeczytałam właśnie całą waszą korespondencję, łącznie z listem na temat proszków.

Przełożył: J. P.



wach, zanim w końcu zmienionym i drżącym głosem zaczęła:

— To, o co chcę pana prosić, musi być zachowane w ścisłej tajemnicy.

— Tak jest łaskawa pani.

Lady Grayle głęboko odetchnęła.

— Podejrzewam, że jestem systematycznie truta przez męża.

Pan Parker wszystkiego się spodziewał, tylko nie takiego wyznania.

— Przemyślałam już to wszystko dobrze i jestem pewna, że się nie mylę. Czemu na przykład, ile razy mąż wyjeżdża, stan mój się poprawia, jedzenie mi smakuje i w ogóle czuję się jak nowonarodzona?

— To bardzo poważna sprawa, proszę jednak pamiętać, że nie jestem detektywem...

Przerwała mu: Nie potrzebuję policjanta. Potrafię siebie pilnować. Ja potrzebuję, aby ktoś stwierdził, że jestem truta. Nie jestem słabą kobietą. Płacę długiego męża, dziewczyna ma zawsze wszystko, czego potrzebuje. Za to domagam się życzliwości. Niech pan dowie się prawdy.

P. Parker wahał się chwilę, a wreszcie rzekł:

— Proszę mi wybaczyć, lecz odnoszę wrażenie, że pani nie była ze mną całkiem szczera.

— Absurd! Powiedziałałam wszystko co chciałam panu wyjawić.

czyniłoby ją o wiele znośniejszą i szczęśliwszą.

P. Parker skinął potakująco głową.

— Jako pielęgniarka znam objawy nerwicowe wynikające z takiego trybu życia, jakie prowadzi lady Grayle. Typowym jego przejawem jest zwykłe tzw. samoudręcanie się, nierzadko prowadzące do samobójstwa nawet.

— Bardzo ciekawe, mruknął P. Parker.

— Ale w przypadku lady Grayle jestem pewna, że jej dolegliwości nie są urojone.

— Tak pani sądzi?

— Mam nawet podejrzenie, że jest zatrutą.

— Od jakiego czasu datują się te pani podejrzenia?

— Od trzech tygodni.

— Czy podejrzewa pani kogoś?

Pierwszy raz głos jej zadrżał, kiedy powiedziała:

— Nie.

— A ja uważam, że pani podejrzewa, i to sir George'a.

— Ach, nigdy! On jest zawsze dla niej pełen dobroci! Nie mógłby być zimnym i wyrachowanym mordercą.

— Ale przecież zauważyła pani, że jej jest lepiej, ile razy mąż odjeżdża.

POGODA

ŚWIĘTA minęły zgodnie z naszą prognozą pod znakiem odwilży. Od południowego zachodu napływało bez przerwy ciepłe powietrze oceaniczne, które zniszczyło pokrywę śnieżną nie tylko na nizinach, ale także w okolicach podgórskich. Jedynie wysoko w górach utrzymała się warstwa śniegu (Kasprowy Wierch 63 cm, Hala Gąsienicowa 16 cm), zezwalająca na jaką taką jazdę na nartach.

Na najbliższe dni nie zapowiadają się większe zmiany. Będzie nadal ciepło, temperatura w ciągu dnia powyżej 0 st. (do 10 st.), w nocy lekkie przymrozki. Po przejściowych rozchodzeniach zachmurzenie duże aż do wystąpienia opadów deszczu, w górach śniegu. Na prawdziwą zimę trzeba jeszcze poczekać. Większe opady śniegu wystąpią chyba dopiero w okresie Trzech Króli.

Obecnie wszechwładnie panują nisz baryczne, które sprzyjają utrzymywaniu się wiatru z południa, co daje nadzieję o tej porze widzianą aurę wiosenną.

PROMYK

Wesoło bawią się dzieci przy choinkach noworocznych

Jak co roku, przygotowywane są w domach kultury, szkołach, przedszkolach i żłobkach tradycyjne imprezy choinek noworocznych, z udziałem Dziadka Mroza. Tyśiące dzieci zamieszkałych w Nowej Hucie czekają niecierpliwie na to swoje święto, wiele z nich bierze udział w próbach zespołów artystycznych, które umilą zabawę przy choinkach.

Dom Kultury Huty im. Lenina organizuje w dniach od 3-10 stycznia choinki noworoczne w sali b. Zespołu Pieśni i Tańca dla dzieci pracowników różnych przedsiębiorstw nowohuckich, a to dla Zarządu Zaopatrzenia i Produkcji Uboczej (PPB), Nowohuckiego Przedsiębiorstwa Transportowego, Szpitala Miejskiego, Krakowskiego Przedsiębiorstwa Instalacji Sanitarnych i Elektrycz-

nych i innych zakładów pracy. Imprezy noworoczne w Domu Kultury obfitować będą w wiele atrakcji. Dzieci zobaczą bajkę kukielkową „Kozia Liza”, występy baletu dziecięcego, zorganizowane zostaną różne zabawy, gry, tańce przy własnej orkiestrze. Na zakończenie uroczystości przybędzie Dziadek Mroź, który rozda malcom upominki ze słodyczami. Kierownictwo Domu Kultury przewiduje, że je-

dna impreza potrwa około trzech godzin, a uczestniczyć w niej będzie ponad 200 dzieci.

W tym roku Dom Kultury nie urządza choinki dla dzieci pracowników Huty im. Lenina, które bawić się będą na imprezie w hali garaży, organizowanej przez dział socjalny i radę zakładową hut. Dom Kultury opracował jedynie dekorację sali.

A jak przygotowuje się do noworocznych uroczystości Dziecięcy Dom Kultury na A-0? W czasie zimowych ferii szkolnych odbywają się tutaj liczne występy, konkursy czytelnicze, „zgaduj-zgadula” o tematyce geograficznej, zabawy, bajki w wykonaniu teatryku „Krasnoludek”, i filmy, cieszące się dużym powodzeniem, zarówno wśród dzieci młodszych jak i starszych. Dużo małych widzów przychodzi także na występy zespołu recytatorskiego pt. „Słoneczko”, pióra Marii Arcowej.

I tutaj odbędą się noworoczne imprezy przy choince dla stałych uczestników Dziecięcego Domu Kultury. Zrozumieliśmy zainteresowanie wzbudzi na pewno wielki dziecięcy bal maskowy, który odbędzie się 6 stycznia. Jak z tego wiadać, nasze pociechy będą miały okazję dobrze się zabawić, zobaczyć wiele ciekawych występów i przeżyć moc niecodziennych wrażeń. (bs)



Z konferencji w Sądzie Wojewódzkim

Mieszkańcy Nowej Huty celują w łatwowierność

Niewłaściwy surowiec, fantastyczne prace zleczone, fałszowanie dokumentacji finansowej — to najczęstszy motyw przestępstw gospodarczych, które doprowadzają do wielotysięcznych strat. Najwięcej tego rodzaju spraw notuje się w handlu miejskim i spółdzielczym, w przemyśle i budownictwie. Jak poinformowano na niedawnej konferencji prasowej w Sądzie Wojewódzkim w Krakowie, straty wynikłe na skutek (ujawnionych) przestępstw gospodarczych w tym roku na terenie województwa oblicza się na sumę — 7.748.369 zł.

Na niemałe sumy składają się również straty wynikłe na skutek niegospodarności, nieuwzględnienia przedsięwzięć. Do Sądu Wojewódzkiego w Krakowie (który zajmuje się tylko sprawami o

wartości od 50 tys. zł) wpłynęło w tym roku 118 tego rodzaju spraw. Jest to — z wielu względów — poważny i trudny problem. Drobne przestępstwa niełatwo jest wykrywać. Złazszcza, że kierownicy przedsiębiorstw w obrocie fałszywie pojętego własnego interesu nie współdziałają w ich ujawnianiu. Przeciwnie niejednokrotnie bronią przestępców — opiniami wczorajzych pracowników, odwołaniem spraw, ułatwiającym zatakanie śladów przestępstwa. I społeczeństwu — jakkolwiek teoretycznie potępia ono nadużycia gospodarcze — brak konsekwencji w ujawnianiu spraw konkretnych. Wówczas zwycięża na ogół — bierność, współczucie, lek. Głównym źródłem nadużyć jest brak rygorystycznej, systematycznej kontroli w przedsiębiorstwach, niewłaściwy dobór kadr. — Nie rzadkie są wypadki, że na kierownicze stanowiska przywraca się ludzi karanych za nadużycia, wbrew załączeniom władz i sądów.

Tak np. było w Nowej Hucie — w NSS, gdzie kierownicze stanowisko powierzono człowiekowi karanemu w innym przedsiębiorstwie za spowodowanie mianka. Po niedługim czasie znów stanął on przed Sądem, spowodował nadużycia na ponad 20 tys. zł.

Jak wynika z praktyki sądowej, w Nowej Hucie notuje się najwięcej w całym województwie wypadków drogowych, szczególnie kolejowych (na terenie kombinatu), których przyczyną jest głównie nieprzestrzeżenie przepisów i pijaństwo. Nasza dzielnica celuje również w ilości spraw o płatne pośrednictwo w załatwianiu różnych spraw — głównie spraw mieszkaniowych. Łatwowierność i przekonanie, że za pieniądze można wszystko załatwić dostarczają ciągle zajęcia oszustom. Łatwowierność tym większa, że oszuści — jakby zmówieni — postępują wg utartego, prymitywnego szablonu.

n.



Bilans hutniczego sportu

Istnieje zwyczaj stary co najmniej jak kalendarz, że pod koniec roku robimy małe podsumowanie — bilansik. Jeden jest dumny, bo w ciągu roku uzyskał taki, czy inny awans, tytuł, ten kupił samochód, tamten motocykl, inny postępowanie może dostrzec tylko na... lysinie.

Spróbujemy i my zgodnie ze swą specjalnością dokonać krótkiego przeglądu plusów i minusów naszego hutniczego sportu, któremu w ciągu roku poświęciliśmy sporo uwagi, w każdym razie tyle, na ile ramy naszego pisma pozwalały.

Na czoło osiągnięć wychynęli nowocześni Hutnicy, którzy na awans drużyny pięciarskiej do II ligi. Ten niewątpliwie sukces był uwieńczeniem wieloletniej, systematycznej pracy całej sekcji. Niezaprzeczalny udział w tym osiągnięciu ma trener Bronisław Olejniczak, który szkolił pięciarzy Hutnika od początku istnienia sekcji. Tak długi okres pracy trenera w jednym klubie należy do rzadkości w naszym ruchu sportowym. Na słowa uznania zasłużyli sobie działacze boksu z przewodniczącym sekcji mgr Bolesławem Kaźmym i kierownikiem Januszem Szwertnerem na czele. Cały, liczny zresztą aktyw sekcji boksu pracuje w trudnych warunkach. Sportowcy Hutnika stanowią swego rodzaju „parweniuz” wśród starych, z wieloletnią tradycją sportowych potentatów Krakowa, czy w ogóle kraju. Działacze starych klubów, ich sympatycy (nie brak ich przecież i w szeregach sędziów sportowych) są na ogół solidarni w swego rodzaju niechęci do

młodego klubu, który na drodze normalnej w sportowej rywalizacji wypiera ich z niektórych, czołowych pozycji. W tej sytuacji każde osiągnięcie młodych zespołów Hutnika trzeba liczyć podwójnie. Policzmy więc sukces sekcji siatkówki. Ta bardzo dobrze prezentująca się drużyna (większość zawodników, to młodzi chłopcy o wzroście ponad 180 cm) zdobyła ostatnio awans do ligi wojewódzkiej. Kierownik sekcji Tadeusz Witkowski i trener Juliusz Korzeniak prowadzą jedynie słuszną politykę, ściągania do sekcji bardzo młodych chłopców i uczenia ich umiejętności sportowych od podstaw. To daje rezultaty. Właśnie najmłodszy siatkarz juniorzy uzyskał bardzo dobre rezultaty w mistrzostwach Krakowa krocząc od zwycięstwa do zwycięstwa.

Tę samą zasadę: „zielona droga dla młodzieży” wyznają ping-pongiści. I wśród nich ton nadają młodzi zawodnicy. Niektórzy z nich wypłynęli już „na szersze wody” odnosząc znaczne sukcesy w mistrzostwach Krakowa i Polski w kategorii młodzików i juniorów.

Systematyczną poprawę wyników notuje ambitna sekcja kolarska. W tym roku kolarze otrzymali trenera, którym jest członek kadry narodowej Adam Wiśniewski. Sekcja ma już kilku zawodników licencjonowanych, którzy zaczynają odgrywać coraz poważniejszą rolę wśród szosowców województwa krakowskiego.

Piłkarze niestety należą do tych sekcji, które nie osiągają takich wyników, jakie chcieliby widzieć ich sympatycy.

Drużyna od kilku lat jest jednym z najpoważniejszych kandydatów do tytułu mistrza Krakowa, ale brak stabilizacji formy sportowej u większości zawodników utrudniał dojście do tego celu zarówno w poprzednich latach, jak w ubiegłym sezonie; piłkarze grali nierówno — obok dobrych meczów i zwycięstw nad czołowymi drużynami mieli wiele spotkań bardzo słabych, które zakończyły się porażkami bądź remisami z zespołami o znacznie mniejszej wartości. Inna sprawa, że ubiegłoroczny maraton piłkarski w krakowskiej lidze wojewódzkiej nie sprzyjał utrzymaniu formy przez cały sezon. Tylko nieliczne drużyny sprostały niezwykle wysokim wymaganiom. Ponieważ jednak w przyszłym roku sytuacja poprawi się tylko nieznacznie — podniesienie psychicznej i odpowiedzialności zawodników staje się problemem pierwszorzędnej wagi.

Mijający rok jest rokiem narodzin sekcji sportów motorowych Hutnika. Ta najmłodsza z sekcji stanowi bardzo mocny i prężny organizm. Już w pierwszym sezonie swej działalności otrzymała zaszczytne wyróżnienie, jakim jest dyplom Zarządu Okręgu PZM za propagowanie turystyki motorowej na terenie Nowej Huty.

Trudny egzamin, jakim była niewątpliwie organizacja eliminacji do mistrzostw Krakowa — działacze sekcji motorowej Hutnika zdali na „piątkę”.

Oprócz nowopowstałej sekcji sportów motorowych, stan posiadania Hutnika powiększył się o reaktywowaną sekcję lekkoatletyczną. Jej drugi start należy uznać za udany. Sekcja liczy ok. 50 młodych zawodników i zawodniczek (jedyna obok siatkówki sekcja, która propaguje sport wśród dziewcząt, ma dobrego trenera i wszelkie warunki rozwoju.) Sekcja lekkoatletyczna jej działacze świecili „żniwa” w czasie zawodów związanych ze zdobywaniem od-

znaki sportowej 15-lecia, oraz w czasie Igrzysk Huty im. Lenina. Imprezy te organizowane wraz z Ogniskiem TKKF wykazały dalszy wzrost czynnego zainteresowania sportem wśród załogi kombinatu.

Startowało ok. 1000 zawodników, zawody zorganizowane w 7 dyscyplinach sportowych (rekord w dotychczasowej historii Igrzysk) same zawody poprzedzone zostały staranym przygotowaniem.

Dla całości obrazu trzeba dodać, że sekcja koszykowa ma na koncie ubiegłego roku minus w postaci spadku do klasy B. Koszykarze zapowiadają, że w przyszłym roku odrobnią tę stratę. Miejmy nadzieję, że im się to uda.

w. b.

P.S. Zawodnikom, działaczom i sympatykom sportu z Nowej Huty wszystkiego najlepszego w Nowym Roku życzy dział sportowy „Głosu Nowej Huty”.

Co gdzie kiedy?

KINA

SWIT

godz. 15.45, 18, 20.15: do 3 stycznia „Atomowa kaczka” komedia angielska, od 4 stycznia „Ojciec narzeczony” komedia prod. USA.

SWIT

mała sala

godz. 10.30: program dużej sali (z wyjątkiem świąt i poniedziałków), godz. 15, 17, 19: 1-4 stycznia „Gwiazdy nigdy nie umierają” montażowy francuski, od 5 stycznia „Pierwszy bój” wojenny radz.

ŚWIATOWID

godz. 15.45, 18, 20.15: do 3 stycznia „Biały niedźwiedź” dramat polski, od 4 stycznia „Zona plekara” komediodramat francuski.

ŚWIATOWID

mała sala

godz. 15, 17, 19: 1-4 stycznia „Takich dwóch jak nas trzech” sens. prod. franc., od 5 stycznia „Akt oskarżenia” krym, prod. USA.

TEATR LUDOWY

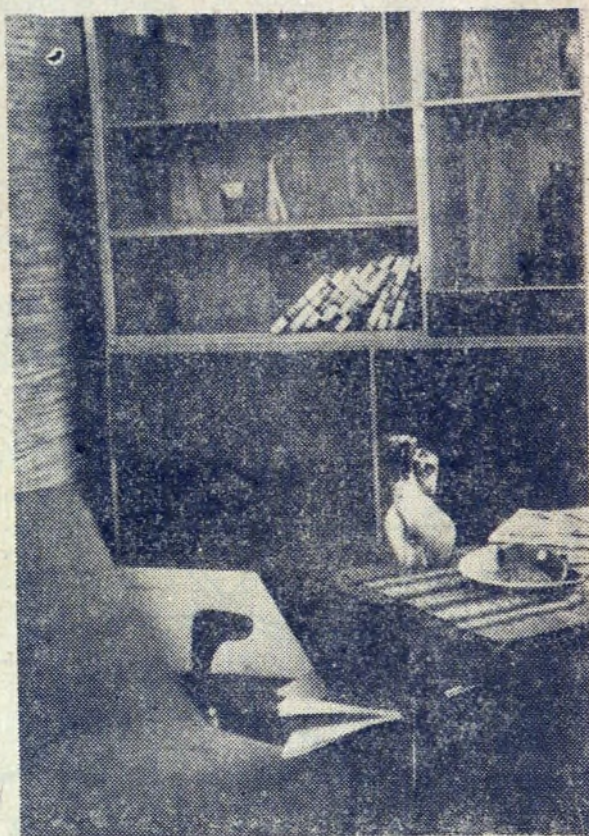
31 grudnia teatr nieczynny, 1 stycznia godz. 19.15 „Romulus Wielki”.

Z OKAZJI NOWEGO ROKU

składa najlepsze życzenia Noworoczne działaczom, sportowcom, sympatykom naszego klubu — życząc sportowcom dużych osiągnięć również z okazji przypadającej rocznicy 10-lecia istnienia klubu, który to jubileusz przypada na 1960 r.

Zarząd KS Hutnik

nasze mieszkania



Jesteśmy na ogół nieprzyzwyczajeni do estetyki życia codziennego, a szczególnie do racjonalnego i ładnego urządzania naszych mieszkań. Spośród wielu różnorodnych czynników, kształtujących dzisiejsze wnętrza, na pierwszym miejscu postawić należy współczesną estetykę oraz względy ekonomiczne. Wpływ pierwszego czynnika wyraża się w dążeniu do jasnych, przestrzennych mieszkań urządzonych niewielką ilością najbardziej niezbędnych sprzętów, o lekkich, możliwie ażurowych formach. Tendencje podyktowane przez względy ekonomiczne polegają na zastępowaniu drzewa za pomocą nowych tworzyw.

Jedną z cech współczesnego meblowania mieszkań jest łączenie półek, stolików i szafek w jedną całość, co stwarza wrażenie wbudowania sprzętów w ścianę. Przykładem tego jest widoczny na zdjęciu kredens-komoda (w kolorach beżowym, zielonym i czarnym), z oszklonymi półkami, w których można umieścić oryginalne wazoniki i figurki z kolorowej ceramiki. Ten praktyczny mebel jest wprawdzie dość drogi, bo kosztuje 4.500 zł, ale można go nabyć na raty, jak zresztą większość sprzętów, kilimów, dywanów itp., w które bogactwo zaopatrzony jest sklep CPLiA przy Placu Centralnym.

Zwróćmy uwagę również na inne szczegóły, uchwycone przez fotoreportera. Efektow-

ny stolik, kwadratowy, z ciemnego drzewa w cenie 1300 zł, serwetki w kolorowe pasy (30 zł), wazonik w oryginalnych barwach (71 zł) i podobna popielniczka w cenie 70 zł. Widoczny po lewej stronie fotel tapicerski, koloru bordo, projektowany przez D. Kowalską i R. Lisowskiego, kosztuje 1.500 zł.

Jasny, wygodny tapczan (na drugim zdjęciu), o niezwykle prostych, ale estetycznych kształtach, kosztuje 2 tys. zł. Ładnie wygląda nakryty zakopiańską narzutą w barwach: kremowej, żółtej i brązowej, w cenie 750 zł. Obok stolik pod radio z dwoma półkami, cena 725 zł, na nim nowoczesna lampa z ceramiką z kolorowym abażurem (240 zł). Wybór lamp jest zresztą dość duży, a ich rozmaitość może zadowolić każdego nabywcę. (bs)

OGŁOSZENIA DROBNE

NIWIŃSKI LEONARD zgubił legitymację Związku Zawodowego Hutników wydaną w Hucie im. Lenina.

TYLE CZŁOWIEK WART — ILE DOBREGO SPRAWI INNYM LUDZIOM!

Redaguje Kolegium. — Wydaje Ośrodek Informacji na Prasowy Huty im. Lenina. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne. Budynek „S”, klatka „B” — Telefony: Kierownik Ośrodka 428-99. Sekretarz odpowiedzialny redakcji centrala 461-18, wewn. 47-69. Sekretariat administracyjny 55-61. Rozgłoszenia Zakładowa 44-60.

Czy zgadniesz? ♦ Czy zgadniesz? ♦ Czy zgadniesz?

Dopełnianka

W każdym poziomym rzędzie dopisać w miejsce kreskę trzy litery (na początku, w środku i na końcu) tak, aby powstały nowe dziewięcioliterowe słowa. Litery dodane na początku i na końcu czytane pionowo najpierw w pierwszym, a następnie w drugim rzędzie — utworzą aktualne rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 49 (156)
POZIOMO: 1. stwór, 7. Ornak, 12. Uri, 13. Wanda, 14. oda, 15. piec, 16. staw, 17. el, 19. salem, 22. pa, 23. laszt, 24. toboł, 25. PZU, 26. tytan, 27. sto, 28. żuraw, 30. silos, 32. ar, 34. maszt, 36. pe, 37. doly, 40. biel, 42. emu, 43. farad, 45. owe, 46. nagan, 47. konar.

PIONOWO: 1. supel, 2. trł, 3. wlec, 4. ów, 5. Rabat, 6. dno, 7. odwej, 8. Ra, 9. nota, 10. Ada, 11. kawai, 12. lazur, 19. Sztam, 26. lotos, 21. monit, 22. Potop, 28. żaden, 29. wasan, 30. szpak, 31. seler, 33. piug, 35. pion, 38. Oma, 39. gra, 41. Ewa, 43. fa, 44. do.

ZMIENIANKA

W podanych wyrazach pozmienić dwie pierwsze litery tak, aby powstały nowe słowa sześcioliterowe. Nowe litery czytane kolejno utworzą rozwiązanie.

LAWINA
ŁOPIEN
MASARZ
KONINA
RAKARZ
PALNIK
WÓWNIK
POWRÓT
KROPKA
TAOIZM
JERZYK
ZADOSĆ
SENIOR

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie „Krzyżówki” z nr 47(154) redakcja przyznała nagrody książkowe następującym Czytelnikom:

Janina JURASZ, Nowa Huta A-33, bl. 2/64; Włodzimierz KAPSA, Nowa Huta C-32, bl. 5/56; Zdzisław PAWŁAS, Nowa Huta A-33, bl. 16/21; Andrzej ROMAN-CZUKIEWICZ, Nowa Huta — Osiedle Krakowiaków, ul. Demakowa 7/7.

Roman SWIDERSKI, Kraków, Rynek Główny 37/3; Anna WOŁCZANSKA, Kraków, ul. Rydla 31/14; Jadwiga WOJCIK, Nowa Huta B-33, bl. 11/29; Władysław WOJCIK, Kraków 28, ul. Nowotki 14/43.

ROZWIĄZANIA

Kółówki, Dopełnianki, Zmienianki należy nadsyłać do 11. I. 1950 r. na adres Redakcji.

I. MARUTA

za granicą



Dopóki pociąg nie przystanął na stacji o wyraźnie cudzoziemskiej nazwie, dopóty nawet nie byłem pewny, czy aby naprawdę jestem za granicą i czy przypadkiem w końcu nie zatrzymamy się w Koluszkach albo w Radomiu. W ogóle, cały ten mój wyjazd za granicę — pierwszy w życiu — był jakby snem na jawie. Do ostatniej chwili wątpilem nawet, czy w ogóle wydadzą mi paszport. Nie dalej przecież jak przed rokiem wyrzuciłem się ziołstwie o przewodniczącym dzielnicowej rady narodowej, i to w obecności woźnego...

No, ale wszystko poszło dobrze. Uff! Kiedy już dojeżdżaliśmy do pierwszej zagranicznej stacji, zauważyłem głośno przy konduktorze, że w ogóle, za granicą wszystko jakieś inne... I niebo jakby zielonkawe, i liście na drzewach czerwone, i krowy pasące się przy torach mają po cztery rogi na łbie, zamiast dwóch.

— Co pan chce, wiadomo, Zachód! — odparł mi konduktor.

Z walizką w ręku opuściłem budynek dworca. Jeszcze na peronie zaskoczył mnie niespodzianie widok grupki żebraków, przyodzianych w łachmany. Kilku z nich trzymało w ręce szczątki cylindrów. Za nimi, w pewnej odległości, ustawiła się o niebo lepiej przyodziana orkiestra dęta.

— Ki czort? — pomyślałem zdziwiony. — Pewnie oczekują przyjazdu jakiegoś króla włoścogów albo księcia żebraków... Ale swoją drogą, żeby dziadów wypychać przed oczy cudzoziemcom? Dziwne porządki!

Od miasta w stronę dworca posuwała się kompania wojska. Jej widok bardziej mnie jeszcze zdumiał niż obecność gromady żebraków.

Na czele oddziału maszerowała jakaś ofermna, ni to ordynans, ni lapiduch, w śle dopasowanym i wypłanionym mundurze bez dystynkcji, ze szkapami owijający, fruwającymi wokół tydek.

Za tym straszliwym Szwajkiem posuwali się ułasci sierzanci w komińskich bluzach, a za nimi dopiero waliła reszta kompanii, składająca się wyłącznie z wymuskanych oficerów, błyskających epoletami i medalami. Na końcu kompanii ułokło się coś z pięciu generałów, a całość pochodu zamykało pięciu marszałków w mundurach suto szamerowanych złotem, dźwigających na ramieniu potężne buławy.

W ciwilu potem uwagę mą odwrócił imponujący gmach parlamentu. Wzniesiony w bogatym stylu późno-renańsowym, zdobny w wieżycy, zdawał się głosić o wspaniałej historii i obecnej świetności tego państwa.

Ale i tu niemiłe odczułem dysonans. — Wśród kolumnady przepysanych arkad uwalili się liczni natrętni, obdarci żebracy. Jedni z nich gestykulowali z ożywieniem, belkując coś pod nosem, inni milczkiem przemysłali się z boku, inni wreszcie

otwarcie brali się za łby i okładali laskami, szczudłami i medalikami z odpustu.

Litość mą szczególnie wzbudził pewien sędziwy staruszek, siedzący na bruku i gryzmolący coś ogryzkiem ołówka na arkuszu papieru pakunkowego. Siegnąłem do kieszeni po garść miedziaków i już, już miałem je sygnąć mu na kolana, gdy nagle poczułem, że ktoś mocno chwycił mnie za łokieć.

Odwrociłem się i ujrzałem za sobą dostatkowo ubranego młodzieńca. Młody człowiek był wyraźnie zgorzchniony.

— Co pan robi, na litość Boską?! — straszył mnie półgłosem. — To nasz premier! Właśnie układa swe przemówienie do obu izb parlamentu, a pan chce mu dać jałmużnę?!

— Premier? — wyjąkałem — zdumiony. — Jak to? Przecież to zwykły dziu!

— Pan jest chyba cudzoziemcem? — przyfrzał mi się nieznanomy. — Widać to zaraz! Nie zna pan naszych zwyczajów. Tak, tak, to nasz premier, a ci inni — wskazał na resztę obdartusów — to nasi senatorowie, posłowie i ministrowie!... Widzi pan — ciągnął — u nas istnieje dość specyficznie pojęta demokracja... Ludzie najgorzej zarabiający, z najniższych sfer, celem moralnej rekompensaty zobowiązani są do noszenia na koszt państwa najwytworniejszych ubiorów, fraków, smokingów, futer, pelis, cylindrów itd. Monokle są obowiązkowe! Natomiast klasy najwyższe, elita, arystokracja, plutokracja, generalicja — dla równowagi — muszą zgodnie z konstytucją chodzić w łachmanach. W ten sposób — zakończył swój wykład — unikamy zadrażnień na tle socjalnym. Każdy jest zadowolony i szczęśliwy. Kto nie ma pieniędzy, ani stanowiska, ani wykształcenia, ma za to wtywny ubiór, piękny apartament, limuzynę do dyspozycji. Kto zaś jest bogaty i cieszy się pełnią władzy, pogodnie znosi swój strój włóczęgi i barłóg w przytułku...

Wykład młodzieńca oszołomił mnie.

— Kim pan jest? — zapytałem go. Młodzieńiec roześmiał się.

— Niech pan zgadnie! Ubranie sześcioliteńskie, buty czeskie, z importu, koszula llniana, krawat jedwabny...

— Handlarzem bydląt?

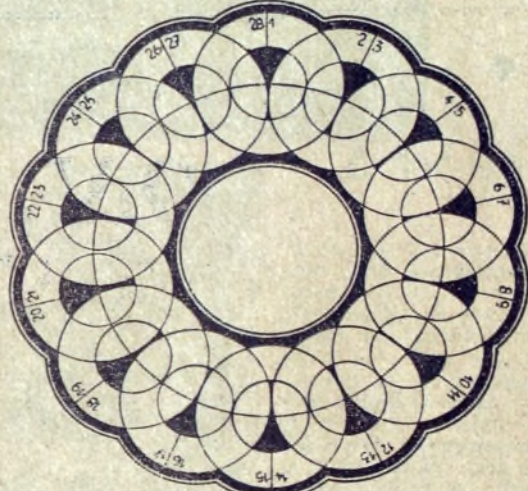
— Nie, po trzykroć nie! Jestem urzędnikiem parlamentu. Należę do warstwy średniej, która w każdym ustroju zajmuje taką samą pozycję.

— Macie wspaniałe ustrój! — entuzjazmowałem się. — Oto prawdziwie pojęta demokracja! Nikt nikomu nie zazdrości, wszyscy są sobie braćmi, żadna praca nie hańbi... Nie wracam do swojej ojczyzny. Zostaję tu.

I zostałem. Prawdę mówiąc, trochę się jednak rozczarowałem tą zagranicą. Sprawy nie ułożyły się tak, jak sądziłem. Nie dostałem takiej posady, na jaką liczyłem.

Mam najpiękniejszy uniform w całym państwie!

KOŁÓWKI



Do każdego koła figury wpisać dwa wyrazy sześcioliterowe według podanych niżej określeń — jeden prawoskrętnie, drugi lewoskrętnie. Każda para słów w danym kole ma wspólną literę końcową.

Prawoskrętnie: 1. Urojenie, które niepodobna urzeczywistnić, 3. Jeden z tytułów arystokratycznych, 5. Srowadzenie towarów z zagranicy, 7. Roślina zielona o rozgałęzionych pierzastych liściach, 9. Cienka, rzadka tkanina jedwabna, 11. Człowiek świetnie radzący sobie w osiągnięciu celu, 13. Zwierzynek niebieski, 15. Malowidło przedstawiające krajobraz, 17. Aktor grający rolę tragiczną, 19. Podpisuje weksel jako poręczyciel, 21. Powiązane kłose drzewa, spławiane rzeką, 23. Przefroczyta zasłona z tiuku na twarz, 25. Rodzaj zasłony na okno, 27. Część kończyny dolnej.

Lewoskrętnie: 2. Nauka na wyższych uczelniach, 4. Twarda skała ziarnista, używana przeważnie w rzeźbiarstwie i do brukowania dróg, 6. Koniec życia, 8. Gruby papier kreślarski, 10. Budynek z grzędami, 12. Najbliższe nam morze, 14. Czynność składania konstrukcji, jaką obserwujemy od lat przy budowie Kombinatoru, 16. Kaftan góralski podsztyty kożuchem baraním i ozdobiony wyszywaniem, 18. Mineral, z którego produkuje się ołówki, 20. Olej otrzymywany z nasion rącznika i używany w lecznictwie, 22. Linia, którą uwidaczniamy zmiany w wykresie, 24. Kraj wybrany niedawno na niestałego członka Rady Bezpieczeństwa, 26. Taniec hiszpański lub krótki stanik damski, noszony na bluzie, 28. Niespodziewana wieść, najświeższa wiadomość.

ANKIETA NOWOROCZNA

1. NAJPRZYJEMNIEJSZE WSPOMNIENIE Z ROKU 1959?
2. CZEGO ŻYCZYSZ W NOWYM ROKU SOBIE I NOWEJ HUCIE?

Z takimi pytaniami zwróciliśmy się do naszych Czytelników z okazji Nowego Roku. Oto jakie są ich przeżycia i pragnienia — oczywiście zdrażone w odpowiedziach. Kolejność zachowujemy według przeprowadzonych rozmów.

Franciszek Pieczka
aktor Teatru Ludowego

1. Wakacje w Bułgarii, w Warnie i Złotyach Piaskach.
2. Jako, że mieszkam na V piętrze więc w pierwszym rzędzie — wody. Drzewie bywało, że zanim zaczęto budować dom szukano wody. Teraz jest odwrotnie. Nowej Hucie: jeszcze więcej nowych pięknych domów.

Teresa Socha-Lisowska
lekarz

1. Trudno wybrać. Chyba wycieczka do Moskwy i Leningradu.
2. Dużo przeżyć natury osobistej i dużo zdrowia kobietom (specjalista chorób kobiecych! — red.)

Józef Kłys

- dyrektor Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej
1. Zdobyć przez Nową Hutę 1 miejsca w konkursie czystości.

2. Nowej Hucie: by omijały ją epidemie. Sobie: syna.

Stanisław Żmuda

- pracownik Zakładu Koksochemicznego
1. Udział w uroczystościach 15-lecia PRL w Lublinie i Chełmie. Pobyt z żoną (!) w Zegiestowie.
 2. Sobie: Telewizora. Otynkowania wreszcie Osiedla Hutniczego (A-33). Nowej Hucie: rozpoczęcia budowy szkoły muzycznej.

Kazimierz Kordas
prac. Wydziału Kultury (literat)

1. W marcu w 1959 r. ukazała się w druku moja książka („Człowiek spod Arnhem”) i znikła w ciągu dwóch tygodni. Oczywiście przyjemne było to, że znikła, mniej przyjemne to, że się ukazała. Jednak zawsze najwięcej przyjemności daje uznanie, choćby było przypadkiem lub pomyłką (o czym zwykle dowiadujemy się od przyjaciół).
2. Sobie: pracowitości, aby moje prywatne plany nie były podobne do niektórych... nieprywatnych. Mieszkańcom Nowej Huty — łagodności, tolerancji, wzajemnej życzliwości i sympatii.

Lesław Wierchowski
dyrektor Zespołu Księgarni

1. Św. Mikołaj. Sprzedaliśmy jak nigdy dotąd masę książek.
2. Mieszkańcom Nowej Huty (i sobie również), żeby więcej czytali. A szczególnie — żeby inżynierowie czytali książki nie tylko techniczne.

Jan Choma

sekretarz Rady Robotniczej HiL

1. Uzbierało się wiele przeżyć, ale najprzyjemniejsze zdarzyć się może jeszcze w noc sylwestrową.
2. Sobie — oglądania Igrzysk Olimpijskich w Rzymie. Hucie i jej załodze — słońca, pogody bez burz i wstrząsów od początku roku aż do końca.

Zbigniew Olinger

bokser KS Hutnik

1. Przyjazd ze Śląska do Nowej Huty.
2. Sobie — mieszkania i dobrej żony. (Kolejność zachowujemy wg wyrażonego życzenia — red.). Hutnikowi a wansu do I ligi.

Jan Stefanik

- przewodniczący Rady Zakładowej HiL
1. Pobyt w Związku Radzieckim. Duża satysfakcja z zaspokojenia przynajmniej częściowo — potrzeb mieszkaniowych pracowników.
 2. Przyjemnego urlopu. Hucie większej ilości mieszkań.

Andrzej Kasprzyk

I sekretarz KD PZPR

1. Dziesięciolecie Nowej Huty. Wejście Hutnika do II ligi.
2. Wykonać zadania, które postawiła przed nami Konferencja Dzielnicowa.

Ryszard Sławewski

kierownik artystyczny Domu Kultury HiL

1. Urlop na jeziorach.
2. Zatwierdzenia założeń programowych budowy domu kultury. Doprowadzenia do końca sprawy wyjazdu naszego zespołu baletowego na tournée po Węgrzech.

Franciszek Misiuda

- przewodniczący DRN
1. Zatwierdzenie ostatecznego planu rozbudowy Nowej Huty (po długich targa-

patach). Pobyt na Węgrzech i w Czechosłowacji.

2. Nowej Hucie — zagospodarowania wybudowanych dotychczas osiedli, oraz aby DBOR okazał się wspaniałomyślnym i rozpoczął wreszcie budowę domu kultury, teatralnego zaplecza i hotelu.

Jerzy Folfasiński

- kierownik Walcowni Gorącej Blach
1. Urlop na Węgrzech. Pomyślnie zrealizowanie zadań tego roku.
 2. Kombinatu — lepszej organizacji. Sobie — aby rok przyszły nie był gorszy od minionego.

Józef Drożdż

komendant KD MO

1. Nic przyjemnego, same kłopoty.
2. Nowej Hucie — mniej złodziei, chuliganów i mniej kradzieży. Sobie — pomyślnie skończyć I rok Studium Nauk Społecznych.

Kryszyna Skuszancka

- dyrektor Teatru Ludowego
1. List od Marii Dąbrowskiej, w którym pisarka po premierze „Geniusza” wyraża zespołowi uznanie.
 2. Sobie i zespołowi życzyć zdrowia i siły do pracy. Teatrowi odpowiedniego zaplecza, Nowej Hucie placówek kulturalnych. Lepszej komunikacji, dużo zieleni, lepszego zaopatrzenia oraz... zalewu na Skarpie.

Henryk Miśkiewicz

I sekretarz KD ZMS

1. Urlop w Bułgarii i na Węgrzech.
2. Zdobyć przez organizację nowohucką I miejsca w apelu zjazdowym. Więcej radości i uśmiechu u młodych ludzi. — Osobiste życzenie, aby Wisła zdobyła mistrzostwo Polski.

Najpopularniejsze gwiazdy 1959



SERGIUSZ BONDARCZUK należy już dziś do czołówek aktorów radzieckich. Debiutował na scenie teatru w małym miasteczku Jejsk, mając zaledwie 12 lat. Okres wojny spędził w szeregach Armii Czerwonej, a następnie ukończył z wyróżnieniem Instytut Kineematografii w Moskwie. Jego praca dyplomowa, to rola Waliki w „Młodej Gwardii”.

Ale rewelacją artystyczną ostatniego sezonu był niewątpliwie doskonały film „Los człowieka”, debiut reżyserski Sergiusza Bondarczuka, odtworzonego zarazem główną rolę, w sposób naprawdę mistrzowski. Kreacja ta jeszcze raz ukazała doskonałość jego sztuki.



TERESĘ SZMIGIELÓWNE poznaliśmy w charakterystycznej roli majstrowej Zochy w „Celulozie”. Potem przyszła kolej na „Podhale w ogniu”, „Pętle”, „Pociąg” i „Sygnały”. Dzisiaj pani Teresa należy do najbardziej popularnych aktorek polskich.



LUCYNA WINNICKA, uroczą kobietą i aktorką stworzyła w roli Madzi z filmu Kawalerowicza „Pod frygijską gwiazdą” niezwykle przekonującą postać młodej rewolucjonistki, zyskując sobie duże uznanie krytyków i publiczności. A w tym roku nowy sukces. Za rolę w filmie psychologicznym „Pociąg”, Winnicka otrzymała na Festiwalu Filmowym w Wenecji jedną z czterech nagród, przyznanych dla najlepszych aktorów. Z niecierpliwością czekamy na jej dalsze filmy!



GREGORY PECK, 43-letni aktor, należy od dawna do najbardziej ulubionych amatorów filmowych w Stanach Zjednoczonych. Jego filmy dotarły do nas dopiero w roku 1959, w których Gregory Peck z miejsca podbił serca polskich widzów, a zwłaszcza piękną. Na szczególne uznanie zasługują doskonale odtworzone role w „Śniegach Kili-mandżaro” i „Rzymskich wakacjach”. Jak zapowiada Centrala Wynajmu Filmów, sympatycznego aktora zobaczymy wkrótce w dalszych jego filmach.

O **BASI KWIATKOWSKIEJ** napisano już całe tomy. Nic zresztą dziwnego. Jest ona przecież pierwszą dziewczyną (przepraszam, od roku już mężatką!), która weszła do polskiego filmu spoza zawodu



aktorskiego. Popularność zdobyła młodością, wdziękiem i świeżością, stwarzając dla młodzieży idealną współczesną dziewczynę. Ma już poza sobą duże role w czterech filmach, a obecnie bierze udział w zdjęciach do dwóch następnych: „Zezowate szczęście” i „Zakład”.



AUDREY HEPBURN mieliśmy okazję poznać w romantycznych „Rzymskich wakacjach” i w beztroskiej komedii „Miłość po południu”. Niewidziane u nas „Dzieje zakonnicy” zdobyły pierwszą nagrodę na tegorocznym Festiwalu Filmowym w San Sebastian, gdzie Audrey otrzymała także nagrodę za swą kreację w tym filmie. Czytelników z pewnością zainteresuje to, że mężem A. Hepburn jest znany nam z filmu „Helena i mężczyźni” Mel Ferrer. W Hollywoodzie uważani są za jedno z najbardziej wzorowych małżeństw. Aktorka, zasypywana przez producentów ofertami, stara się grać tylko w dwóch filmach rocznie, aby... mieć czas na urlopy wypoczynkowe, spędzane zawsze z mężem. Dosyć to niezwykle, jak na stosunki hollywoodzkie... (R.)

GŁOS NOWEJ HUTY ROK 1960

STYCZEŃ	LUTY	MARZEC	KWIECIEŃ	MAJ	CZERWIEC
1 P Nowy Rok 2 S Makarego 3 N Genowefy 4 P Eugeniusza 5 W Edwarda 6 S Trzech Króli 7 C Lucjana 8 P Seweryna 9 S Juliana 10 N Jana 11 P Honoraty 12 W Arkadiusza 13 S Weroniki 14 C Feliksa 15 P Makarego 16 S Marcelego 17 N Antoniego 18 P Piotra 19 W Henryka 20 S Fabiana 21 C Agnieszki 22 P Wincentego 23 S Rajmunda 24 N Tymoteusza 25 P Pawła 26 W Polikarpa 27 S Jana 28 C Juliana 29 P Franciszka 30 S Macieja 31 N Piotra	1 P Ignacego 2 W Marii 3 S Błażeja 4 C Andrzeja 5 P Agaty 6 S Doroty 7 N Romualda 8 P Jana 9 W Cyryla 10 S Jacka 11 C Łazarza 12 P Juliana 13 S Katarzyny 14 N Walentego 15 P Faustyna 16 W Juliany 17 S Juliana 18 C Konstancji 19 P Konrada 20 S Leona 21 N Feliksa 22 P Małgorzaty 23 W Damiana 24 S Macieja 25 C Wiktora 26 P Aleksandra 27 S Gabriela 28 N Makarego 29 P Romana	1 W Albina 2 S Heleny 3 C Kunegundy 4 P Kazimierza 5 S Wacława 6 N Róży 7 P Tomasza 8 W Wincentego 9 S Franciszka 10 C Makarego 11 P Konstantego 12 S Grzegorza 13 N Krystyny 14 P Matyldy 15 W Klemensa 16 S Hilarego 17 C Gertrudy 18 P Edwarda 19 S Józefa 20 N Anatola 21 P Benedykta 22 W Katarzyny 23 S Pelagii 24 C Gabriela 25 P Marii 26 S Teodora 27 N Jana 28 P Jana 29 W Eustachego 30 S Anieli 31 C Balbiny	1 P Grażyny 2 S Franciszka 3 N Ryszarda 4 P Izydora 5 W Wincentego 6 S Celestyna 7 C Rufina 8 P Dionizego 9 S Marii 10 N Michała 11 P Leona 12 W Wiktora 13 S Przemysława 14 C Justyna 15 P Anastazji 16 S Benedykta 17 N Wielkanoc 18 P Poniedz. Wielk. 19 W Leona 20 S Agnieszki 21 C Feliksa 22 P Łukasza 23 S Wojciecha 24 N Grzegorza 25 P Marka 26 W Marii 27 S Teofila 28 C Pawła 29 P Piotra 30 S Mariana	1 N Święto Pracy 2 P Zygmunt 3 W Marii 4 S Floriana 5 C Ireny 6 P Jana 7 S Benedykta 8 N Stanisława 9 P Grzegorza 10 W Izydora 11 S Franciszka 12 C Pankracego 13 P Serwacego 14 S Bonifacego 15 N Zofii 16 P Andrzeja 17 W Weroniki 18 S Feliksa 19 C Piotra 20 P Bernarda 21 S Wiktora 22 N Heleny 23 P Michała 24 W Joanny 25 S Grzegorza 26 C Filipa 27 P Jana 28 S Augustyna 29 N Magdaleny 30 P Feliksa 31 W Anieli	1 S Jakuba 2 C Marceliny 3 P Klotyldy 4 S Franciszka 5 N Zielone Świątki 6 P Norberta 7 W Roberta 8 S Medarda 9 C Felicjana 10 P Małgorzaty 11 S Barnaby 12 N Jana 13 P Antoniego 14 W Bazylego 15 S Jolanty 16 C Boże Ciało 17 P Adolfa 18 S Elżbiety 19 N Gerwazego 20 P Florentyny 21 W Alicji 22 S Pauliny 23 C Zenona 24 P Jana 25 S Wilhelm 26 N Jana 27 P Władysława 28 W Ireneusza 29 S Piotra i Pawła 30 C Lucyny
LIPIEC	SIERPIEŃ	WRZESIEŃ	PAŹDZIERNIK	LISTOPAD	GRUDZIEŃ
1 P Haliny 2 S Urbana 3 N Anatola 4 P Elżbiety 5 W Antoniego 6 S Lucji 7 C Cyryla 8 P Elżbiety 9 S Weroniki 10 N Amelii 11 P Pelagii 12 W Jana 13 S Małgorzaty 14 C Bonawentury 15 P Henryka 16 S Marii 17 N Aleksego 18 P Kamila 19 W Wincentego 20 S Hieronima 21 C Prakseidy 22 P Święto Odrodz. 23 S Apolinarego 24 N Krystyny 25 P Jakuba 26 W Anny 27 S Natalii 28 C Wiktora 29 P Marty 30 S Julii 31 N Ignacego	1 P Piotra 2 W Alfonsa 3 S Nikodema 4 C Dominika 5 P Marii 6 S Jakuba 7 N Kajetana 8 P Emiliana 9 W Romana 10 S Wawrzyńca 11 C Zuzanny 12 P Klary 13 S Heleny 14 N Euzebiusza 15 P Wniebowz. NMP 16 W Joachima 17 S Jacka 18 C Heleny 19 P Juliusza 20 S Bernarda 21 N Joanny 22 P Marii 23 W Filipa 24 S Bartłomieja 25 C Ludwika 26 P Marii 27 S Józefa 28 N Augustyna 29 P Jana 30 W Róży 31 S Rajmunda	1 C Bronisławy 2 P Stefana 3 S Szymona 4 N Rozalii 5 P Wawrzyńca 6 W Albina 7 S Reginy 8 C Marii 9 P Piotra 10 S Mikołaja 11 N Jacka 12 P Marii 13 W Filipa 14 S Bernarda 15 C Nikodema 16 P Kornela 17 S Franciszka 18 N Ireny 19 P Konstancji 20 W Eustachego 21 S Mateusza 22 C Tomasza 23 P Tekli 24 S Gerarda 25 N Aurelii 26 P Cypriana 27 W Kosmy 28 S Wacława 29 C Michała 30 P Hieronima	1 S Remigiusza 2 N Teofila 3 P Teresy 4 W Franciszka 5 S Apolinarego 6 C Brunona 7 P Marka 8 S Brygidy 9 N Dionizego 10 P Franciszka 11 W Emilia 12 S Maksymiliana 13 C Edwarda 14 P Kaliksta 15 S Jadwigi 16 N Gerarda 17 P Małgorzaty 18 W Łukasza 19 S Piotra 20 C Ireny 21 P Urszuli 22 S Filipa 23 N Seweryna 24 P Rafała 25 W Kryspina 26 S Ewarysta 27 C Sabiny 28 P Tadeusza 29 S Narcyza 30 N Alfonsa 31 P Antoniego	1 W Wszystkich Sw. 2 S Bohdana 3 C Huberta 4 P Karola 5 S Elżbiety 6 N Leonarda 7 P 43 r. Rew. Paźdz. 8 W Seweryna 9 S Teodora 10 C Andrzeja 11 P Marcelego 12 S Witolda 13 N Stanisława 14 P Józefata 15 W Leopolda 16 S Edmunda 17 C Salomei 18 P Romana 19 S Elżbiety 20 N Feliksa 21 P Janusza 22 W Cecylii 23 S Klemensa 24 C Jana 25 P Katarzyny 26 S Sylwestra 27 N Waleriana 28 P Zdzisławy 29 W Błażeja 30 S Andrzeja	1 C Natalii 2 P Pauliny 3 S Franciszka 4 N Barbary 5 P Krystyny 6 W Mikołaja 7 S Ambrożego 8 C Marii 9 P Leokadii 10 S Julii 11 N Damazego 12 P Aleksandra 13 W Łucji 14 S Izydora 15 C Waleriana 16 P Euzebiusza 17 S Łazarza 18 N Bogusława 19 P Urbana 20 W Dominika 21 S Tomasza 22 C Zenona 23 P Wiktorii 24 S Adama i Ewy 25 N Boże Narodzenie 26 P Szczepana 27 W Jana 28 S Antoniego 29 C Tomasza 30 P Eugeniusza 31 S Sylwestra

SWIAT W FOTOGRAFII



Nowy Rok, to okazja do szaleńczych zabaw i balów nie tylko dla dorosłych, ale i dla dzieci. Jak świat długi i szeroki dzieciaki jednakowo wesoło witają zimę, choinkę, Dziadka Mroza i Nowy Rok. Tu oglądamy rewję, jakiej nie powstydziliby się Paryż. Widownia przyjmuje z aplauzem popisy swoich rówieśników.



Prawdziwą rewelacją są coraz to mniejsze i coraz lepsze mikroaparaty radio-we na tranzystorach. Znamy nasze polskie „Szarotki” i ostatecznie „Eltry”, przyjrzyjmy się więc teraz jak wyglądają turystyczne radioaparaty produkcji japońskiej.



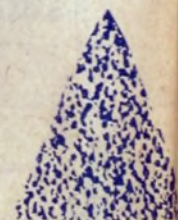
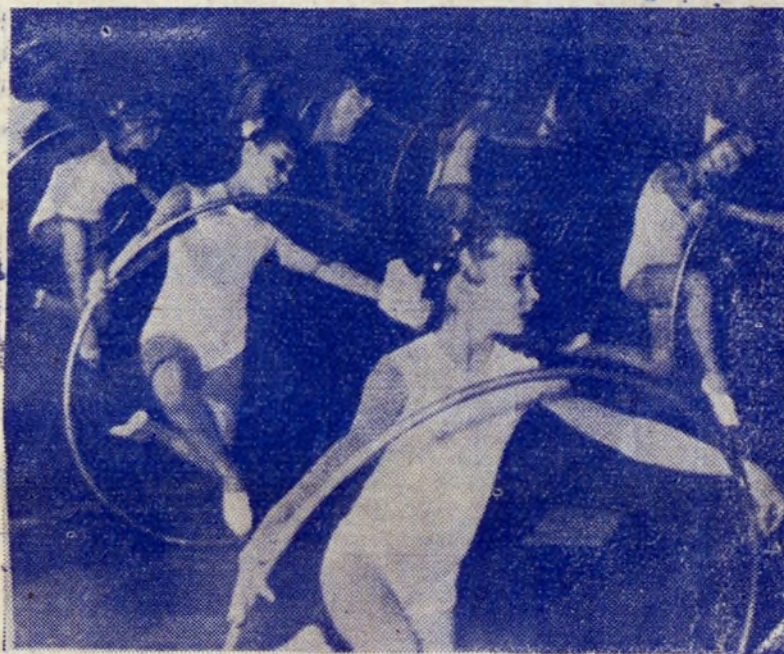
Nawet zainteresowania dzieci uległy teraz poważnej zmianie. Do najprzyjemniejszych zabawek nie należy już stary pluszowy miś, lecz śmigle odrzutowce i tajemnicze rakiety kosmiczne. Tych dwóch chłopców wpatruje się z balkonu w gwiazdy i srebrną tarczę księżyca. Kto wie, może gdy dorosną, pociągnie ich astronautyka i loty kosmiczne?

Tak wygląda nowoczesny i trzeba przyznać ładny, o opływowych kształtach model francuskiego „Citroena”.

Potężne krążowniki szosowe spalające ogromne ilości benzyny, czy też małe estetyczne samochody? Pytanie to stawiane przez przemysł motoryzacyjny, rozstrzygnęło już w zasadzie samo życie.



Gimnastyka artystyczna zyskuje coraz więcej zwolenników. W dziecięcej szkółce sportowej „Trudu” w Moskwie dziewczynki poznają tajemnice tej pięknej dyscypliny sportu.

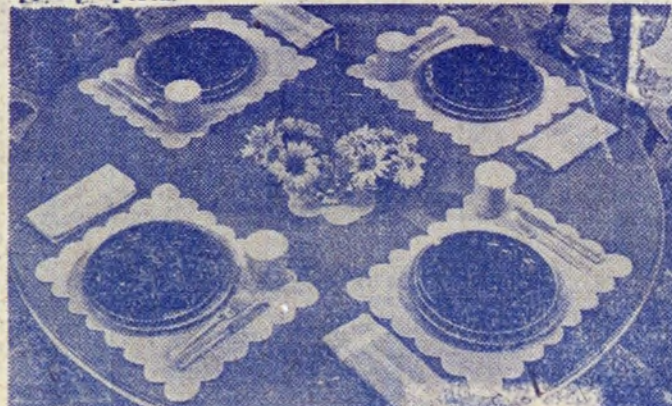


Miejmy nadzieję, że już w 1960 będzie przemówienie dla krakowskiej telewizji. Z utęsknieniem czekamy więc dnia, w którym na szklanym ekranie pojawi się po raz pierwszy uśmiechnięta spikerka i ciepłym głosem przemówi: „Telewizja krakowska — dzieło państwa”.



Gospodyni dysponującej takim budzikiem nie nie wykipi. Wystarczy nastawić strzałkę na odpowiednią cyfrę i można spokojnie zagłębić się w lekturze.

Tym, którzy przykładają wagę nie tylko do tego co znajduje się na talerzach i półmiskach, dedykujemy niniejsze zdjęcie. Stół świąteczny powinien być estetycznie, ładnie przybrany. Zapewniam, że w każdym domu znajdzie się na to i czas, i środki. Kwiatek, białe serwetki, inne niż na codzień nakrycia.



Na wskroś nowoczesne hotele słynnego Hiltona, to prawdziwe poematy architektoniczne z żelazo-betonu i szkła. Prawda, że obecne budownictwo w Nowej Hucie jest również nowoczesne, lekkie i praktyczne?



Inżynier Tamara Ganina z synem Sergiuszem ogląda uniwersalny kombajn kuchenny „UKM”. Można go nabyć wpłacając gotówką 119 rubli i uiszczając resztę w 6 ratach miesięcznych.



Młody robotnik Wiczesław Zimin za odbiórnik „Lux-2”, który kosztuje dwa tysiące rubli, zapłaci gotówką 440 rubli. Resztę spłaci w ciągu 12 miesięcy.



Sprzedawczyni A. Zimakowa pomaga S. Szarapowej i K. Trubniewej w wyborze srebrnego lisa. Kosztuje on 1200 do 1400 rubli. Gotówką należy wpłacić około 300 rubli. Reszta na 12 rat miesięcznych.

